Biblioteka UO Sosnowiec

REGIONALNY TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY I KULTURALNY

ZAGŁĘBIE

Cena 2 zł

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 15 (783) Rok XV
SOSNOWIEC
16 kwietnia 1971 r.

FRONTEM DO KLIENTA

czyli O WYŻSZĄ KULTURĘ HANDLU NA CO DZIEŃ

Istnieje w Katowicach niewielkie, bo zatrudniające wszystkiego 20 osób przedsiębiorstwo, które w czasie swojej krótkiej działalności już zaczyna odgrywać ogromną rolę w dziedzinie, nazywanej **kulturą handlu.** A czas najwyższy ku temu, aby działalność naszych placówek handlu uspołecznionego podnosić na coraz wyższy poziom ku zadowoleniu licznych rzesz klientów, ludzi pracy.

Przedsiębiorstwo, kierowane przez mgr **Ludwika Kaszyńskiego,** nosi nazwę: **Zakład Usług Inwestycyjnych i Zaopatrzenia przy Wojewódzkim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych.** Oczywiście swoim zasięgiem obejmuje cały teren woj. katowickiego, natomiast w Zagłębiu kilka wielkich przedsiębiorstw handlowych — dwie dyrekcje **MHD — art. przemysłowymi i spożywczymi w Sosnowcu, MHD w Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Zawierciu oraz sosnowieckie przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce.**

Dzięki niemu przede wszystkim raz na zawsze uporządkowana zostanie sprawa kosztorysów remontów placówek sklepowych. Jakże często do tej pory bywało, że sporządzenie takiego kosztorysu było dla poszczególnych przedsiębiorstw handlowych prawdziwą kulą u nogi, bo któż się na tym znał? Sporządzano je systemem „pi razy oko" i wychodziły z tego różne dziwolągi. Zakładano np. że remont będzie kosztował 30 tys. zł, a faktycznie wyniósł i... 300 tysięcy. Zakład Usług posiada w tym zakresie własnych specjalistów fachowców, którzy szybko i według ustalonych przepisów opracowują kalkulację i tylko ona jest miarodajna. Powinno to przyczynić się do sprawniejszego i szybszego remontu sklepów i ich modernizacji.

Druga strona medalu Zakładu Usług, to zaopatrzenie handlu w różne niezbędne materiały. Przede wszystkim chodzi o wszelkie papiery i torebki do pakowania towarów. Skoncentrowanie tego rodzaju zaopatrzenia w jednym ręku przynosi ogromne korzyści. Przecież zdarzało się, że każde przedsiębiorstwo działało na własną rękę i dla zdobycia beli papieru pakunkowego wysyłało na delegacje 20 osób w różne strony kraju. Obecnie skoncentrowanie zaopatrzenia w papier i torebki w jednym ręku nie tylko jest tańsze, ale **gwarantuje dostarczenie na czas każdej ilości tych artykułów.** A więc — nie ma i nie może być żadnych tłumaczeń, że „zabrakło papieru do pakowania, że nie ma torebek"! **Klient musi otrzymać towar dobrze zapakowany!**

Dokończenie na str. 3

REKORDOWY przekop górniczy!

W ubiegłą sobotę Brygada Pracy Socjalistycznej Adama Bochenka z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Sosnowcu, pracująca w kop. „Gen. Zawadzki", zameldowała o wykonaniu w ciągu miesiąca marca 607 metrów przekopu w obudowie stalowej i o przekroju w wyłomie średnio około 15 m.

O swoim rekordowym sukcesie górnicy PRG poinformowali I sekretarza KW PZPR **Zdzisława Grudnia,** a także wicepremiera i ministra Górnictwa i Energetyki mgr inż. **Jana Mitręgę.**

Wynik osiągnięty przez sosnowieckich górników pozwoli o 3 mies. skrócić cykl budowy nowego poziomu i umożliwi w 1974 roku zwiększenie wydobycia kop. „Gen. Zawadzki" o 2100 ton węgla na dobę.

Rewelacyjny wyczyn dokonany został m. in. przy pomocy skonstruowanego przez racjonalizatorów PRG wozu zasobnikowego do ciągłego ładowania urobku ładowarkami zasięrzutnymi do dużych kopalnianych wozów. Pozwoliło to na ciągłe ładowanie urobku, a jednocześnie skróciło czas ładowania w granicach około 40 proc. w stosunku do dotychczasowego ładowania, jak również podniosło stopień bezpieczeństwa pracy ze względu na wyeliminowanie rozgarniania urobku.

(emel)



Wizytówka pracą pisana

Czołowa pracownica Zakładów Dziewiarskich „Wanda" w Sosnowcu — Czesława APOSTOLSKA wykonuje wszystkie nowo wprowadzone wzory i modele sweterków, bluzek, golfów i kamizelek damskich. Mimo tak skomplikowanej pracy, wymagającej dużego doświadczenia, inwencji, precyzji i solidności, osiąga przeciętnie 170 proc. normy. Kierownictwo zakładu włączyło Apostolską do rzędu dziewiarek pracujących w plonie bezbrakowym, co polega na samodzielnej kontroli wyrobów z pominięciem sprawdzenia półfabrykatu przez kontrolę techniczną.

Jest sumienna i obowiązkowa w pracy zawodowej, ale wiele czasu poświęca jeszcze pracy społecznej. Jako członek plenum rady zakładowej, dąży do poprawy warunków pracy i warunków socjalnych dla całej załogi.



Kolejną premierą w Państwowym Teatrze Zagłębia była sztuka Nikodemiego „Świt, dzień i noc". Przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom jedno z ujęć naszego redakcyjnego kolegi Zdzisława Kempy, który przygotował specjalny serwis zdjęć z tego spektaklu do mającej się ukazać recenzji.

Jest dobrym obyczajem współpracy redakcji z teatrem, że ten ostatni specjalnie zaprasza dziennikarzy na tzw. pokazy prasowe (nie mylić z premierami). Niestety, Teatr do dnia oddania niniejszego numeru do druku nie zaprosił nas na swą premierę. Wierzymy, że nie było to następstwem sporów i niedomówień, jakie w ostatnim czasie między redakcją a teatrem powstały na tle naszej ostatniej, dość krytycznej recenzji. Obawialiśmy się, że nasz przyjaciel dyr. PTZ, W. Mirecki po prostu poczuł się naszą recenzją urażony. Byliśmy jednak w błędzie. Okazuje się, że to pani reżyser Domańska nie zaprosiła dziennikarzy (być może tylko naszego tygodnika?) do chwili aż przedstawienie zyska na barwie i swych walorach. Dziwimy się, że w tych warunkach sztuka już „idzie", że tym wszystkim, którzy zakupują spektakl można go już pokazać, a prasie, która ma o nim wyrobić sobie jakiś pogląd, jeszcze nie. Do chwili obejrzenia sztuki — nie wyrażamy swego zdania. Dziś przedstawiamy jedynych aktorów tego spektaklu: Annę Gołębiowską i Janusza Barburskiego — naszych i sądzimy, że również i naszych Czytelników — ulubionych aktorów.

Nie jesteśmy zbyt zasobni w wodę. A przecież bez niej nie ma życia. Nie wyobrażamy sobie braku wody w żadnym zwyczajnym gospodarstwie domowym, bez wody nie ma mowy o działalności żadnej gałęzi naszego, tak przecież stale rozbudowującego się, przemysłu. Mowa, oczywiście, o wodzie czystej, zdrowej, nadającej się do użytku. Niestety, wody naszych nielicznych rzek są od dłuższego czasu, przeraźliwie zanieczyszczane. Na ten temat przeprowadziliśmy dłuższą rozmowę z zast. kierownika Laboratorium Badania Wody i Ścieków WGWiOP Prez. Woj. RN w Katowicach, rodowitą zresztą sosnowiczanką, mgr Urszulą DEDAK.

CZY CZARNA PRZEMSZA MUSI BYĆ CZARNA?

RATUJMY WODY NASZYCH RZEK!

Dokończenie na str. 3

Z uwagi na wysoką ekonomiczną i społeczną rangę jakości, problem ten w ostatnich latach, a szczególnie w roku ubiegłym, obok zagadnień ilościowego i asortymentowego wykonania zadań planowych, był w centrum uwagi kolektywów pracowniczych w przemyśle i budownictwie sosnowieckich zakładów pracy.

JAKOŚĆ W CENTRUM UWAGI

Jak więc przedstawia się problem produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu miasta?

W górnictwie, co należy podkreślić z dużą satysfakcją, nastąpiła poprawa jakości węgla, czego najlepszym dowodem jest wzrost średniej ceny zbytu węgla. Np. w kopalni „Niwka - Modrzejów" w roku 1966 — 257 zł.; w roku ubiegłym — 298 zł. Wzrost ten osiągnięty został dzięki rekonstrukcji i modernizacji procesu wydobywczego zapewniających większą ilość grubych asortymentów.

Warto podkreślić, że na poprawę jakości wpływa także w znacznym stopniu twórcza myśl załóg górniczych. W wyniku tego rośnie nie tylko średnia cena zbytu węgla, lecz maleją kary umowne.

Jakość produkcji w sosnowieckich hutach, będących zakładami przetwórczymi, zależy nie tylko od zaangażowania i poziomu kwalifikacji załóg oraz stanu parku wytwórczego, ale także od jakości wsadu pochodzącego z różnych zakładów hutniczych (duża ilość wad pochodzenia stalowniczego). Wykrywanie wad materiałowych w gotowych wyrobach hutniczych ograniczona jest dotychczasowymi normami odlewniczymi (badania wyrywkowe) i warunkami pracy hut, które mają małą powierzchnię składowania i magazynowania. Wady te ujawniane są dopiero w procesie produkcji u wielu odbiorców, co ujemnie wpływa na użyteczność finalnych wyrobów przemysłowych, a co za tym idzie na efektywność gospodarowania.

Dokończenie na str. 3

HISTORYCZNY XXIV ZJAZD

XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dokonał oceny dorobku Kraju Rad od XXIII Zjazdu i wytyczył zadania ZSRR na najbliższe lata. Uchwały XXIV Zjazdu przykuwają nadal uwagę opinii publicznej na całym świecie, gdyż ich znaczenie sięga daleko poza granice Związku Radzieckiego. Był to bowiem zjazd tej partii, pod której kierownictwem po raz pierwszy na świecie zwyciężyła rewolucja socjalistyczna. Partia ta doprowadziła naród radziecki do wielkiego zwycięstwa nad hitleryzmem. W ciągu pół wieku przekształciła kraj w potężne mocarstwo przemysłowe i militarne, w siłę zdolną do utrzymania równowagi i pokoju na świecie.

Uchwały kolejnych Zjazdów KPZR stanowiły ważne wydarzenia międzynarodowe. Określały one nie tylko politykę wewnętrzną Związku Radzieckiego, zajmowały również stanowisko wobec najważniejszych problemów światowych i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Historia KPZR dzieli się na dwa główne okresy — na rewolucję i po Rewolucji Październikowej. W pierwszym okresie odbyło się 6 zjazdów, w drugim (łącznie z obecnym) 18. KPZR w różnych okresach miała różne nazwy. Od 1898 r. nazywała się Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji, od 1912 roku do 1918 — Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji (bolszewików), od 1918 do 1925 r. — Rosyjską Komunistyczną Partią (bolszewików) od 1925 do 1952 r. — Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią (bolszewików) od 1952 r. ma obecną nazwę — Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

XXIV Zjazd KPZR, najważniejsze wydarzenie wiosny 1971 r. śledzony był z największym zainteresowaniem zarówno przez przyjaciół ZSRR, jak i jego wrogów. To zainteresowanie nie jest przypadkowe. Związek Radziecki jest dziś jedyną realną siłą, która w braterskim sojuszu z krajami socjalistycznymi może się skutecznie przeciwstawić polityce sił imperialistycznych. Komunistyczna Partia ZSRR liczy 14 milionów członków partii, skupionych w 365 tys. podstawowych organizacjach partyjnych. W jej skład wchodzi 14 partii komunistycznych Republik Związkowych.

Z uchwał XXIV Zjazdu wynika, że w ZSRR obrano kurs na szybsze podniesienie stopy życiowej ludności w oparciu o wysokie tempo rozwoju produkcji, podniesienie jej efektywności, postęp naukowo techniczny i przyspieszenie wzrostu wydajności pracy. Po raz pierwszy w historii ZSRR nastąpi szybszy rozwój produkcji dóbr konsumpcyjnych niż produkcji środków wytwarzania.

INŻYNIEROWIE z najbardziej „inżynieryjnej"

Popularnie mówimy o niej „inżynieryjna". Równie popularnie mówimy też, że kształci saperów. Ale te obiegowe pojęcia są tylko skrótem myślowym. Bowiem popularna „inżynieryjna" — to dostojna, niemal 27-letnia uczelnia wojskowa — Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego. Że kształci saperów — prawda! Tylko że oficerowie — absolwenci WSOWInż. w niewielkim stopniu odpowiadają treści obiegowego określenia, które często utożsamiane jest z rozminowywaniem, czy budową mostów. Są oni, a właściwie będą, najwyższej klasy specjalistami wojsk inżynieryjnych — oficerami z dyplomami inżynierów, tych — jak ktoś ładnie określił — najbardziej inżynierskich specjalności. Uczelnia posiada bowiem następujące profile studiów: inżyniera drogowego, budowy dróg i mostów, budowy linii i mostów kolejowych, budowy i eksploatacji lotnisk. Tytuły te — wraz z pierwszym stopniem oficerskim podporucznika LWP — absolwenci WSOWInż. otrzymują po trzech latach i ośmiu miesiącach studiów.

Jestem częstym gościem wrocławskiej uczelni. Zawsze z dumą i uznaniem patrzę na nowocześnie urządzone pracownie, sale wykładowe i laboratoria. Słuchacze WSOWInż. szczycą się oprócz tego pięknie wyposażonymi ośrodkami sportowymi, m. in. własnym krytym basenem i halą sportową, dobrze pracującymi placówkami kulturalno — oświatowymi: klubem, biblioteką, świetlicami itd. Uczelnia zapewnia też swoim podchorążym — studentom dobre warunki bytowe. Mieszkają oni w ładnych, funkcjonalnie urządzonych salach żołnierskich. Sprzyja to nauce i zapewnia godziwy wypoczynek.

Bo powiedzmy sobie szczerze: nauka w tej szkole nie jest łatwa. Słuchacze muszą przyswoić sobie wiele tajników wyższej matematyki, fizyki, chemii, opanować niezbędną w zawodzie inżyniera wiedzę techniczną. W programie nauczania wiele godzin przeznaczono także na przedmioty społeczno-polityczne m. in. na pedagogikę. Bowiem oficer musi być również wychowawcą swoich podwładnych. Do tego dochodzą — rzecz jasna — przedmioty wojskowe.

O właściwy, a więc wysoki poziom nauczania, dba kadra dydaktyczna. Prawie w stu procentach legitymuje się ona wyższym wykształceniem; wielu wykładowców rozpoczęło lub kontynuuje studia doktoranckie. Część specjalistycznych przedmiotów prowadzą w WSOWInż. pracownicy naukowi cywilnych uczelni Wrocławia: profesorowie, docenci, doktorzy.

Godzi się dodać, że „inżynieryjna" od lat utrzymuje owocne kontakty z podobnymi uczelniami w ZSRR i CSRS. Na co dzień zaś współpracuje na wszystkich szczeblach z Politechniką Wrocławską. A lubią tę ostatnią współpracę podchorążowie, no bo te studentki... ech!

por. mgr.
ZDZISŁAW JANOS



7 dni W ZAGŁĘBIU

NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

W okresie od 30 marca do 7 kwietnia br. w lokalu Oddziału PTTK w Będzinie czynna była wystawa prac z korzenioplastyki zagłębiowskiej artystki - amatorki **Józefy Wiprzyckiej**. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony został na odbudowę warszawskiego Zamku Królewskiego.

DZIEŃ PRACOWNIKA SŁUŻBY ZDROWIA

Bardzo uroczyście obchodzono w tym roku tradycyjny Dzień Pracownika Służby Zdrowia. We wszystkich miejscowościach, szczycących się większym środowiskiem pracowników służby zdrowia, odbyły się okolicznościowe akademie, w czasie których ukazywano dynamiczny rozwój służby zdrowia w Polsce Ludowej, podkreślano osiągnięcia, a równocześnie zadania stojące przed służbą zdrowia, zaś najbardziej zasłużonych pracowników tej zaszczytnej i odpowiedzialnej służby wyróżniono odznaczeniami państwowymi, odznakami i dyplomami. Centralne uroczystości w Sosnowcu odbyły się w teatrze. W tym roku Dzień Pracownika Służby Zdrowia obchodzono pod hasłem „O normalne życie chorych na cukrzycę".

NOWY MIESIĘCZNIK

Dyrekcja PUPiK „Ruch" w Sosnowcu informuje, że do kolportażu przyjęty został nowy miesięcznik pt. „Bezpieczeństwo Pracy". Ilustrowany miesięcznik ma na celu udzielanie zainteresowanym wszechstronnej pomocy w praktycznym wdrażaniu skutecznych rozwiązań w zakresie BHP. Publikowane materiały służyć będą zarówno jednostkom organizacyjnym, których obowiązkiem jest wdrażanie osiągnięć z dziedziny BHP w zakładach pracy, jak i placówkom badawczym, konstrukcyjnym i technologicznym.

PRZED ŚWIĘTEM WŁÓKNIARZY

Wzorem lat ubiegłych czterotysięczna załoga zawierciańskiej Bawełny obchodzić będzie uroczyście Święto 1 Maja oraz Dzień Włókniarza. Z tej okazji odbędzie się akademia zakładowa w DK Włókniarz w Zawierciu, radiostudio zakładowe nada specjalną audycję, a szeregu pracownikom za długoletni staż pracy wypłacone zostaną premie jubilackie.

PRACOWITE ZAŁOGI

W Będzinie dokonano oceny współzawodnictwa pomiędzy zakładami za rok ubiegły. W poszczególnych grupach współzawodniczących przedsiębiorstw przyznano pierwsze miejsce następującym zakładom: kop. „Czeladź", Huta Szkła Gospodarczego w Ząbkowicach, Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Maszynami Budownictwa Miejskiego w Czeladzi, WSS „Zgoda" w Czeladzi, Szpitalowi Powiatowemu, Spółdzielni Pracy „1 Maja" w Będzinie, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Będzinie, Fabryce Cukierków „Hanka" i Oddziałowi PKS w Będzinie.

SUKCESY TDZ

Teatr Dzieci Zagłębia bawił niedawno w Warszawie, gdzie dał 9 swoich przedstawień, cieszących się olbrzymim powodzeniem publiczności, a także zainteresowaniem przedstawicieli świata teatralnego i literatury dziecięcej.

Zanosi się także na to, że będziński teatr weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Dziecięcych w NRD.

REWIA Z TOKIO

Po sukcesach w Związku Radzieckim przyjeżdża do Polski w drugiej połowie kwietnia br. rewia z Tokio SOCZIKU KAGEKIDAN.

Ten świetny zespół znany jest w wielu krajach Europy, Azji i Ameryki. Program, który japońscy goście przedstawią w Polsce zawiera zarówno ciekawe, barwne dekoracje i kostiumy, pozycje oparte na motywach japońskich, jak i typowo rewiowe obrazy.

Świetne przygotowanie choreograficzne i uroda dziewcząt sprawiają, że zarówno sceny zbiorowe jak i pełne temparamentu tańce solo i w duecie wykonywane na tle bogatej kolorystycznie i egzotycznej dekoracji budzą zachwyt publiczności.

Rewie japońskie nawet w Paryżu — „ojczyźnie" rewii uważane są za najlepsze w świecie. „SOCZIKU KAGEKIDAN" zajmuje wśród nich czołową pozycję.

Japońska rewia występować będzie w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu od 24 kwietnia do 2 maja.

NA SZALI § PRAWA

KRĘTE DROGI (2)

Stanisław W. i Ryszard B. zaopatrzyli wiele osób w fałszywe dokumenty. Józefa P. załatwili nie tak jak należało, toteż w czasie pobytu w mieszkaniu Ryszarda B. zrezygnował on w końcu z opłaconego z góry dyplomu i zażądał zwrotu pieniędzy.

Stanisław W. i Ryszard B. chętnie przyjmowali kwoty, których wysokość zresztą sami wyznaczali swoim kontrahentom. Nie byli natomiast skorzy do oddania pobranych od Józefa P. pieniędzy. Uciekając się do najprzeróżniejszych uników i wykrętnych tłumaczeń grali na zwłokę. Tymczasem Józefowi P. znudziło się czekanie. W kwietniu 1970 roku zawiadomił więc Milicję Obywatelską o tym, że za 8 tysięcy złotych nabył od oskarżonych dyplom mistrza budowlanego, który to jednak dyplom zwrócił z uwagi na zauważone w nim nieścisłości.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie było bardzo żmudne i trwało szereg miesięcy. Okazało się bowiem, że Ryszard B. i Stanisław W. nie są bynajmniej jedynymi osobami podejrzanymi o fałszowanie dokumentów. Jedną z czołowych postaci szajki fałszerzy był także Jerzy O.

— Właśnie od Jerzego O. w marcu 1969 roku kupiłem dyplom mistrza budowlanego — przyznał na rozprawie oskarżony Stanisław M. — Kiedy w macierzystym zakładzie przedstawiłem ten dyplom, nikt nie domyślił się nawet tego, że jest nie prawdziwy.

Józef P., Franciszek W., Stanisław M. i Krystyna M. nie byli jedynymi korzystającymi z usług szajki fałszerzy. Takich, jak oni, było znacznie więcej. Przebieg procesu wykazał, że Stanisław W., Ryszard B. i Jerzy O. w okresie od 1967 roku do marca 1970 roku, działając wspólnie i w porozumieniu czynem ciągłym, sfałszowali w celu użycia za autentyczne 15 dokumentów, w tym uprawnienia budowlane, dyplomy mistrzowskie, świadectwa. Tyle zdołano im udowodnić. Ale czy było to naprawdę wszystko?

Cała dobrana trójka trudniła się zresztą nie tylko sprzedawaniem podrobionych dokumentów, ale sama skwapliwie z nich korzystała, uchodząc przez to w oczach otoczenia za wykształconych, wpływowych ludzi, podczas gdy faktycznie sprawa miała się całkiem inaczej.

Jerzy O. ukończył wprawdzie szkołę średnią, ale nie zdołał wyuczyć się żadnego zawodu. Dyplom magistra ekonomii, wystawiony w 1951 roku przez WSE w Katowicach pod numerem 58, był sfałszowanym dokumentem. W jaki sposób Jerzy O. wszedł w jego posiadanie — tego, niestety, przewód sądowy nie zdołał wyjaśnić, a sam oskarżony absolutnie nie starał się w tym pomóc. W każdym razie w czasie czynności sprawdzających na katowickiej uczelni okazało się, że pod wspomnianym numerem 58 figuruje nazwisko zupełnie innego absolwenta. Ekspertyza, przeprowadzona przez pracowników Wydziału Kryminalistyki KW MO w Katowicach, ujawniła, że na dyplomie Jerzego O. przyklejone było pierwotnie inne zdjęcie. Udowodniono również stosowanie środków chemicznych w celu usunięcia pierwotnie figurujących tam danych. Zresztą Jerzy O. posługiwał się nie tylko sfałszowanym dyplomem magistra ekonomii. Wachlarz podrobionych zaświadczeń i świadectw będących w jego posiadaniu był bardzo różnorodny i bogaty.

Ryszard B. zakończył swoją edukację na szkole podstawowej i jednej klasie technikum budowlanego. Nie wyuczył się więc żadnego zawodu. Ale starając się o pracę w Dyrekcji Budownictwa Rolniczego w Katowicach — złożył takie dokumenty jak: odpis notarialny świadectwa ukończenia Technikum Budowlanego w Bytomiu oraz uprawnienia budowlane. Twierdził również, że aktualnie studiuje wieczorowo na Politechnice Śląskiej, co poparł również sfałszowanymi zaświadczeniami. Na tej podstawie powierzono mu stanowisko kierownika samodzielnej sekcji kontroli i odbioru budów. W innych przedsiębiorstwach wykonywał niemniej odpowiedzialne funkcje, między innymi był kierownikiem działu inwestycji, a nawet starszym inżynierem.

Stanisław W. posiadał wykształcenie średnie, ale faktycznie udawał człowieka o znacznie wyższej wiedzy. Rzekomo był profesorem. Oczywiście dla naiwnych. Tych, których urzekało dobrze urządzone mieszkanie i dwa telefony na stoliku. Przy nich to urządzał nawet egzaminy dla starających się o mistrzowskie dyplomy. Naturalnie nikt go do tego nie uprawnił. Nie posiadał bowiem ani żadnego tytułu profesorskiego, ani wyuczonych kwalifikacji w zakresie budownictwa. Sam oparł swoją egzystencję o sfałszowane dokumenty. Legitymując się odpisem świadectwa Technikum Budowlanego w Bytomiu i uprawnieniami budowlanymi, zatrudniony był ostatnio na stanowisku kierownika technicznego Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Kaflarzy i Żdunów w Mysłowicach.

— Dokumenty przedstawione przez Stanisława W. przyjąłem w dobrej wierze — zeznał na sali rozpraw kierownik tejże spółdzielni — w oparciu o te dokumenty pracował przecież uprzednio na odpowiedzialnym stanowisku podobnej spółdzielni w Świętochłowicach.

Różny był stopień winy pięciu oskarżonych, którzy stanęli przed Sądem Powiatowym w Sosnowcu. Stanisław M. i Krystyna M. odpowiadali tylko za posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami, Ryszard B. Jerzy O. i Stanisław W. także i za fałszowanie dokumentów i sprzedawanie ich innym osobom. W swojej mowie oskarżycielskiej prokurator bardzo mocno zaakcentował stopień szkodliwości tego procederu, mówiąc iż wiele osób na podstawie dokumentów dostarczonych przez fałszerzy wykonywało odpowiedzialną pracę, choć nie miało ku temu odpowiednich kwalifikacji. Groziło to wciąż poważnymi następstwami.

✱

Fałszerze ponieśli zasłużoną karę. Sąd Powiatowy w Sosnowcu skazał Ryszarda B. i Jerzego O. na kary po 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, po 5 tys. zł grzywny oraz utratę praw publicznych na okres 3 lat, Stanisława W. — 2 lata pozbawienia wolności, 2 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 3 lata. Stanisław M. — 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 3 lat, Krystyna M. — 9 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 2 lat.

Casus

Dokończenie ze str. 1

BRYNICA

Jej długość wynosi 50 km z czego 24 km wód jest czystych, tzw. I kategorii, to znaczy nadających się dla potrzeb gospodarki komunalnej. Niestety, aż 26 km tej rzeki niesie z sobą różne zawiesiny i chemikalia, głównie na odcinku od Czeladzi do ujścia do Czarnej Przemszy.

Sprawa oczyszczenia rzeki jest dość skomplikowana, gdyż Brynica łączy się już nie z rzekami, ale właściwie z kanałami ściekowymi, do których należą m. in. Rawa, cuchnący tzw. rów siemianowicki, ścieki komunalne z całej Czeladzi oraz zanieczyszczenia z wielu zakładów pracy, w tym także z samej kopalni „Czeladź".

W tym wypadku działania muszą być kompleksowe, gdyż sięgają swym zasięgiem także poza teren Zagłębia. Do najważniejszych należy przyspieszenie realizacji oczyszczalni ścieków dla samego miasta Czeladzi.

CZARNA PRZEMSZA

Długość — 60 km, ale największe zanieczyszczenia występują na 14,5 km odcinku od ujścia potoku Pogoria do połączenia się z Białą Przemszą. Radykalną poprawę czystości tych wód będzie można uzyskać po ukończeniu grupowych oczyszczalni ścieków dla miast Dąbrowa Górnicza i Będzin oraz po oddaniu do użytku dalszych etapów podobnych oczyszczalni dla Sosnowca i Mysłowic.

To jednak nie wszystko. Największy winowajca faktu, że Czarna Przemsza jest naprawdę czarna, to nasza kochana **kopalnia „Sosnowiec"**. Może nie trzeba tu winić samej kopalni, jeżeli od lat, mimo wielu innych inwestycji, nie może doprosić się w Ministerstwie Górnictwa limitów na uporządkowanie wód dołowych i podsadzkowych. Owszem, pełna dokumentacja i projekty — są, ale nie ma terminów realizacji. W rezultacie kopalnia za zanieczyszczanie wód Czarnej Przemszy zapłaciła już ok. 2 mln zł kar. Czy to się na dłuższą metę opłaca?

Tu trzeba wyjaśnić, że kopalniane zanieczyszczenia, typu zresztą mineralnego (drobiny węgla, piasek, ił, itp.), są bardzo groźne dla wszelkiego życia organicznego. Zamulają dna i brzegi rzek, utrudniają wegetację roślin, zatykają skrzela rybiego drobiazgu, słowem w rzekach zamiera życie biologiczne. Przy wzrastającej eksploatacji konieczne są w kopalniach sprawne osadniki.

BIAŁA PRZEMSZA

Zanieczyszczają ją nie tylko ścieki z czterech kopalń, z miast Strzemieszyce, Zagórze i Kazimierz Górniczy, ale przede wszystkim bardzo szkodliwe chemikalia ze „Stremu". Są to przede wszystkim szybko rozkładające się, a więc przy tym brzydko „pachnące" kwasy tłuszczowe, które na dodatek, pokrywając powierzchnię wód, uniemożliwiają jej utlenienie. Rezultat — natychmiast ginie wszelkie życie biologiczne. Według przyjętych norm zanieczyszczenie tymi kwasami może sięgać granicy najwyżej 8 do 12 miligramów na litr wody. Jak wykazały ostatnie badania Woj. Laboratorium, „Strem" powoduje, że zanieczyszczenie to sięga średnio aż 500 miligramów na litr, a bywa, że nawet tysiąca.

I tu również — są projekty, jest dokumentacja, ale nie ma jeszcze limitów i terminów wykonania odpowiedniej oczyszczalni.

UCIĄŻLIWY SĄSIAD

Żeby obraz nie był zbyt pesymistyczny — trzeba stwierdzić, że w dziedzinie oczyszczania wód naszych rzek zrobiono już bardzo dużo, jeszcze więcej się robi i jest nadzieja, że raczej już prędzej niż później problem zostanie rozwiązany. Godzi się także przypomnieć, że inwestycje tego rodzaju są ogromnie kosztowne, długotrwałe, że brak wyspecjalizowanych przedsiębiorstw w tego rodzaju poczynaniach.

Jest jednak pewien szkopuł. Możemy w woj. katowickim, a zwłaszcza w Zagłębiu zrobić w tej dziedzinie wszystko co w ludzkiej mocy, a radykalna poprawa czystości wód naszych rzek nie nastąpi dopóty, dopóki nie uporządkuje gospodarki ściekowej nasz uciążliwy sąsiad, czyli **Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczach w woj. krakowskim.**

Czytelnicy „Wiadomości Zagłębia" przypominają sobie zapewne alarmy, jakie na ten temat podnosiliśmy na naszych łamach, doszło nawet do tego, że sprawą zajęła się prokuratura. Niestety, nie widać żadnej poprawy. Klucze w dalszym ciągu w beztroski sposób pozbywają się szkodliwych ługów posulfitowych, które nawet wylewane w lesie (a robi się to także pokryjomu, nocą), przedostają się w końcu do naszych rzek. Mało tego. Te ługi odpadowe mogą być cennym surowcem dla przemysłu, wybudowano nawet specjalny rurociąg do cementowni „Wiek", kupowały je Zakłady Suchej Destylacji Drewna w Zawierciu. Ostatnio jednak nawet na te odpady podniesiono cenę, tak że w dalszym ciągu będą truły nam wody.

Wydaje się, że ta cała skandaliczna historia powinna znaleźć się na wspólnym porozumiewawczym forum między wojewódzkimi władzami Katowic i Krakowa.

Bo okazuje się, że jeśli każdy będzie się czuł współgospodarzem nie tylko własnego zakładu pracy w obrębie jego murów i jeśli tylko chce, może znaleźć sposoby, aby zapobiegać zanieczyszczaniu wód.

• Swego czasu wiele było kłopotów z potokiem Pogoria, zanieczyszczanym przez kop. Gen. Zawadzki. I oto kopalnia zdobyła się na odpowiednie osadniki. Natychmiast **sytuacja uległa wyraźnej poprawie.** Oby tylko kopalnia systematycznie kontynuowała tę akcję.

Pozytywnym przykładem jest także **Zawiercie.** Tam dzięki inicjatywie i energii **KP PZPR, władz powiatowych i miejskich,** zasadniczo uregulowano gospodarkę wodną i przynajmniej **rzeka Warta u jej źródeł** — mimo przecież potężnego przemysłu — **jest czysta!** Duże słowa uznania.

Do takiej samej roboty przystępuje **Myszków.** W stadium realizacji znajduje się grupowa oczyszczalnia, a **Myszkowskie Zakł. Papiernicze,** podobne przecież jak w Kluczach, zrobiły już bardzo dużo, by nie zanieczyszczać wód i w dalszym ciągu czynią w tym kierunku poważne i przynoszące widoczne efekty starania. Oby wszędzie byli tacy dobrzy gospodarze.

LESZCZ



Kwiecień plecień wciąż przeplata... Mimo to, szarość znika powoli z zagłębiowskich ulic i choć brak jeszcze żywej zieleni drzew, tłumy spacerowiczów są coraz barwniejsze, coraz bardziej wiosenne.
Foto: Z. Kempa

Dokończenie ze str. 1

Naszym zdaniem za mało jest jednak w handlu niewielkich torebek z cienkiego papieru, służących np. do zważenia 10 dkg landrynek. Jakże często ekspedientka po prostu przedziera w tym celu kilogramową torbę z szerego, grubego, mającego przecież swoją wagę papieru.

Na te rzeczy Zakład Usług powinien zwrócić uwagę.

Omawiane przedsiębiorstwo dostarcza także papieru do pakowania i torebek z wszelkimi kolorowymi nawet nadrukami. Mamy nadzieję, że tego rodzaju opakowania ukażą się np. z okazji tegorocznych Dni Zagłębia.

Modne stały się ostatnio tzw. siatki bezwęzełkowe do pakowania odważonych uprzednio ilości różnych artykułów spożywczych, głównie warzyw i owoców. I wygoda w noszeniu, i higiena. Za siatkę tę klient nie płaci ani grosza, przy czym nie musi czekać na ważenie towaru. Zakład dostarczył już handlowi dosłownie miliony metrów tych siatek, a możliwości dalszych dostaw są po prostu nieograniczone, co jest zasługą naszego przemysłu chemicznego.

I jeszcze jedna, ułatwiająca zakupy nowość — siatki również bezwęzełkowe, z odpowiednim uchwytem, wzmocnione od spodu. Ich koszt będzie się kształtował w granicach ok. 4.50 zł. Jeśli ktoś kupuje w sklepie towary wartości np. 100 zł, a nie ma przy sobie normalnej siatki, czy torby, chętnie nabędzie taką siatkę, zwłaszcza że może ona służyć przez szereg miesięcy. Siatki te produkowane są w 2 rozmiarach i aż w 6 kolorach. W najbliższym czasie handel otrzyma ich ponad 200 tys. sztuk!

Każdy sprzedawca zostanie także zaopatrzony w specjalną taśmę samoklejącą w plastykowym pojemniku, tak że w każdej chwili będzie mógł wzmocnić, czy zalepić torebkę, lub pakunek, nie używając sznurka. Duże ułatwienie.

FRONTEM DO KLIENTA CZYLI O WYŻSZĄ KULTURĘ HANDLU NA CO DZIEŃ

Do pakowania kwiatów, oprócz kłopotliwego celofanu, zostaną wprowadzone do użytku przeźroczyste podłużne pudełka z estrofollu, odporne na mróz, zatrzymujące wilgoć, względnie takie same opakowania w kształcie „rogu obfitości". Kwiaty ofiarowane w takim opakowaniu przechowują się dłużej i są naprawdę eleganckie.

Handel uspołeczniony może otrzymać każdą ilość foremek z białego PCV, służących do nakładania porcji wszelkich galaretek, kisieli, kremów owocowych i innych wyrobów cukierniczych. I wygoda, i higiena, i nie trzeba brudzić naczyń — spożywa się te wyroby prosto z takiej foremki.

Higieniczne są również kubki do wszelkiego rodzaju napojów służące do jednorazowego użycia. W czasie jakiejś imprezy, gdzie trudno o płukanie szklanek, nie mówiąc już o ich wycieraniu, można napić się oranżady czy soku z takiego kubka i po prostu go wyrzucić. Nie ma także żadnych ograniczeń w dostawie różnej wielkości kubków z tworzyw sztucznych do porcjowanych wyrobów garmażeryjnych ryb w galarecie, sałatek itp.

Dalszą nowością są torby z zewnątrz papierowe, ale w środku wykładane srebrzystą folią aluminiową. W takiej torbie np. kurczak pieczony długo zachowuje ciepło, tłuszcz nie wycieka, torba jest nieprzemakalna, idealne opakowanie np. na wycieczki.

W tej chwili Zakład Usług dysponuje ok. 50 różnego rodzaju nowościami ale asortyment ten wkrótce zostanie podwojony. Okazało się bowiem, że istnieją ogromne możliwości podnoszenia kulfury handlu i że do tej pory w minimalny sposób wykorzystywane były osiągnięcia naszej chemii.

I — jeszcze jedno. Nasze wystawy sklepowe nie zawsze są estetyczne i nie zawsze spełniają swój reklamowy cel. Zakład Usług ma więc zamiar w najbliższym czasie urządzić coś w rodzaju konkursu wystaw sklepowych, powierzając całe branże wybranym grupom artystów plastyków, zajmujących się sztuką użytkową. Może to przynieść niezwykle ciekawe efekty. Czekamy na propozycje. Sądzimy, że w Grupie Zagłębie znajdą się i w tej dziedzinie wybitni specjaliści.

(R. L.)

Dokończenie ze str. 1

W przemyśle maszynowo-metalowym problem jakości jest szczególnie ważny z uwagi na wysoką współzależność jakości wyrobów finalnych od jakości produkcji zespołów, podzespołów, elementów i części zamiennych wchodzących w ich skład. W ostatnim okresie zarysowała się tendencja poprawy ogólnego poziomu jakości produkcji, wyrażająca się m. in. w nieznacznym spadku ilości i kosztów braków, spadku poziomu uznanych reklamacji zgłaszanych przez odbiorców przemysłowych i handel oraz wzroście ilości wyrobów posiadających znak jakości.

Warto podkreślić, że głównymi przyczynami powstawania braków w przemyśle maszynowo — metalowym jest nieprzestrzeganie w pełni reżimów technologicznych, słaby dozór, niska jakość półfabrykatów, a także odstępstwa od ogólnie obowiązujących warunków technicznych odbioru surowców i materiałów podstawowych.

Coraz lepiej przedstawia się problem jakości produkcji w przemyśle terenowym, spółdzielczości pracy oraz w niektórych zakładach przemysłu lekkiego, nastawionych na produkcję rynkową. Przedsięwzięcia podejmowane w tych przemysłach dotyczą zapewnienia z jednej strony lepszego pod względem użyteczności, funkcjonalności i estetyki zaopatrzenia rynku, z drugiej zaś poprawy wskaźnika rentowności poprzez obniżkę kwot kar umownych za wadliwą produkcję i zwiększenia wartości produkcji.

Szereg poważnych osiągnięć zanotowano również w zakresie poprawy jakości w produkcji budowlano — montażowej. Na uwagę zasługuje fakt, że w roku ubiegłym oddanych zostało bez usterek wiele budynków mieszkalnych oraz obiektów przemysłowych. Zaliczyć do nich należy stację sprzedaży i obsługi samochodów osobowych, zajezdnię autobusową WPK w Gołonogu; Zakłady Budowy Maszyn Hutniczych w Sosnowcu, budynek Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu itd.

Skoro jednak mowa o budownictwie, to istnieje jeszcze wiele czynników, które mają negatywny wpływ na jakość wykonawstwa budowlanego. Należy do nich otrzymywanie od inwestorów niekompletnej dokumentacji technicznej, okresowe braki odpowiednich fachowców w niektórych specjalnościach, niski poziom organizacji pracy i dyscypliny technologicznej na niektórych budowach, a także zła jakość materiałów — cementu, kruszywa, cegły, szkła, okładzin ceramicznych i plastykowych.

JAKOŚĆ W CENTRUM UWAGI

Jakie nasuwają się wnioski? W bieżącej działalności gospodarczej sosnowieckich zakładów pracy należy zwrócić szczególną uwagę na takie zagadnienia jak stosowanie przede wszystkim w szerokim zakresie systemu samokontroli, analizowanie i usuwanie przyczyn powstawania braków na poszczególnych stanowiskach roboczych, stosowanie właściwych bodźców za jakość produkcji, a także na ścisłe przestrzeganie reżimów technologicznych i receptur obowiązujących w poszczególnych zakładach pracy. Wówczas jakość produkcji będzie taka, na jaką czekają wszyscy odbiorcy.

(emel)

PUNKT USŁUGOWY SP-NI INWALIDÓW „RENCISTA"
Dąbrowa Górnicza ul. Okrzei 20

DOKONUJE
w ramach usług dla ludności
RENOWACJI KOŁDER I MATERACY
oraz
WYKONUJE NOWE
z materiałów własnych i powierzonych
KOŁDRY: z waty, piepierza, puchu, adamaszków jedwabnych i bawełnianych
MATERACE: z laminatu i trawy morskiej
Punkt wykonuje również materacyki i kołdry dziecięce

JAKOŚĆ USŁUG FACHOWA



KARTKI Z LAT OKUPACJI

RĘCE DO GÓRY! NIKT SIĘ NIE RUSZA!

Zima 1944 roku sypie drobnym, białym pyłkiem, który natrętnie wciska się za kołnierze kurtek i lichych płaszczy. Nie pomagają powiecierane, przewiewne szaliki. Marzną dłonie trzymane w kieszeniach na kolbach „TT-tek" i „parabelek". Oczy wypatrują w kierunku sosnowieckiego dworca. Grupa gwardzistów zagłębiowskich szykuje się do ostatniej i zarazem najtrudniejszej fazy akcji. To właśnie tego wieczoru nastąpić ma trzeci, kolejny tym razem świąteczny „eks".

„Eks" to skrót skomplikowanego słowa ekspropriacja przyjętego w konspiracji na określenie systemu zdobywania od okupanta środków finansowych, pozwalających partyzantom na prowadzenie walki podziemnej. Ponadto ten ostatni z serii; trzeci, świąteczny „eks" ma jeszcze jedno za zadanie: wprowadzić w błąd panów Hartmanna i Roetlera, dwóch wysokich funkcjonariuszy Politischeabteilung sosnowieckiego gestapo.

Nim jednak do tego doszło...

„REMIZA PO RAZ PIERWSZY"

Lipcowa niedziela 1944 roku. Żar lele się z nieba. Ciasne będzińskie uliczki wypełnione są niemal po brzegi tłumami przechodniów. Wśród tego różnokolorowego tłumu cywilów widać przechodzące leniwym krokiem patrole wojskowe i policyjne.

Wykonując rozkaz dowódcy zagłębiowskiej grupy leśnej AL — Franciszka Bednarowicza, pseudo „Muszki" — gwardziści wmieszali się powoli w tłumy przechodniów. Spoglądali na siebie kątem oka. Prócz „Muszki", który osobiście miał dowodzić dzisiejszym „eksem", na punkt zborny maszerowali: Jan Chachoł — „Wacek", Józef Bartosz — „Kropka", Marian Ćwiek — „Młot" oraz Bronisław Łazarczyk — „Wilk".

Przystanęli przed będzińską remizą tramwajową, aby nie wzbudzić podejrzeń, każdy z nich zachowywał się jak pasażer, znudzony długim oczekiwaniem na tramwaj. Kiedy jednak „Muszka" przeszedł na drugą stronę ulicy — czwórka gwardzistów podążyła natychmiast za nim. Szybko i zdecydowanie przeszli przez pętlę tramwajowych torów, minęli tor boczny prowadzący do zajezdni i w jednej chwili byli już przed gmachem kasy. W korytarzu wyjęli pistolety. „Muszka" skinął lekko głową.

„Wilk" z „Młotem" stanęli przy wejściu. Pozostała trójka weszła bocznym wejściem do sali manipulacyjnej kasy. Bednarowicz otworzył szeroko drzwi.

— Haende hoch! — rozkazał po niemiecku, a potem szybko dodał jeszcze po polsku. — Kasa jest obstawiona, będziemy strzelać do każdego, kto tylko się ruszy...

Przystąpiono do rekwizycji pieniędzy. Bednarowicz, popierając swe wywody znaczącym ruchem pistoletu, kazał głównemu kasjerowi otworzyć kasę pancerną. Spokój, opanowanie i pewność „Muszki" udzieliła się i pozostałym gwardzistom. Oklejone banderolami paczki banknotów chłopcy spokojnie pakowali do teczek. W międzyczasie jeden z gwardzistów zerwał połączenia telefoniczne.

Po kilkunastu minutach, akcja była zakończona. Bednarowicz przełożył pistolet do lewej ręki, podszedł do osłupiałego z przerażenia głównego kasjera i wyjąwszy z jego drżących rąk kopiowy ołówek napisał na kartce: „Pokwitowanie. Pieniądze zostały zarekwirowane przez PPR na cele walki z okupantem. Potem wyjął z kieszeni pieczątkę, przyłożył do poduszki stemplowej, odbił na pokwitowaniu i podpisał.

To wszystko. Kto wyjdzie za nami z sali będzie zastrzelony!

Cała piątka wybiegła z gmachu. Zaraz jednak na ulicy rozbili się na pary i rozeszli pozornie w różnych kierunkach. Nie słyszeli nawet niemieckiego alarmu. Już w nocy spotkali się wszyscy ponownie w lesie pod Kazimierzem. Po krótkim oczekiwaniu, ujrzeli łączniczkę „Sonię". Z zadowoleniem opróżnili swe teczki. „Sonia" zabrała zdobyte pieniądze i pożegnała ich serdecznie.

W konspiracji bowiem nigdy nie wiadomo, kiedy trzeba żegnać się na zawsze.

KOBIETA MÓWI... BARYTONEM

Szef zagłębiowskiego gestapo Hans Dreier wściekł się na wiadomość o udanym „eksie" AL-owców. Czterdzieści tysięcy marek przepadło jak kamień w wodę. Chcąc zabezpieczyć się przed dalszymi „eksami", Niemcy zainstalowali w remizie podsłuch i dzwonki alarmowe, wzmacniając jednocześnie patrole policyjne w tym rejonie. Nie przypuszczali jednak, że AL-owcy złożą im znów wizytę.

W końcu września przez bramę zajezdni weszła na teren remizy młoda, fertyczna kobieta. Czekający na zmianę konduktorzy jak na komendę obejrzeli się za nią, odprowadzając ją wzrokiem aż do drzwi kasy. Jednocześnie w stronę kasy skierowało się kilku robotników, kręcących się od kilkunastu minut w okolicy.

Kobieta weszła do sali manipulacyjnej kasy — stanęła przed okienkiem i bynajmniej nie spiesząc się postawiła na ladzie torebkę z krokodylowej skórki. Urzędnik był nawet nieco zdziwiony że tak modnie ubrana kobieta nosi nieco przestarzałą torebkę. Zdziwił się jednak jeszcze bardziej, gdy kobieta energicznym ruchem wyjęła z torebki pistolet i oświadczyła barytonem:

— Ręce do góry! Nikt się nie rusza!

c.d.n.

CZARNA RZODKIEW KRÓLEWSKIM PRZYSMAKIEM

(Mówi inż. Barbara Zielińska — Rejonowy Rolniczy Zakład Doświadczalny w Paniowach)

— Rzodkiew pełni rolę kopciuszka przy swojej bardzo popularnej krewnej — rzodkiewce. A trzeba powiedzieć, że zasługuje na zupełnie inne potraktowanie. Jej wartość kaloryczna bowiem jest dwukrotnie wyższa niż rzodkiewki: zawiera cenne dla organizmu sole fosforu i żelaza, a ponadto — uwaga „wątrobiarze" — sok z rzodkwi stanowi cenny środek leczniczy przy schorzeniach wątroby.

— Jak należy uprawiać rzodkiew?

— Sieje się ją do gruntu, po wzejściu stosuje się przerywanie. Pożywkowy uzależniony jest od sposobu użytkowania, a więc sieje się ją w kwietniu lub z końcem lipca. Wymagania rzodkwi co do temperatury i wody są podobne do wymagań rzodkiewki.

Zabiegi pielęgnacyjne polegają na odchwaszczaniu uprawy i ewentualnym podlewaniu w czasie suszy. Zbioru wczesnych odmian rzodkwi dokonuje się stopniowo w miarę dorastania. Natomiast zbioru odmian zimowych dokonuje się jednorazowo przed mrozami. Rzodkiew, przesypana piaskiem, bardzo dobrze przechowuje się w piwnicy.

W sklepach rzodkiew bywa warzywem mało znanym, ponieważ sklepy boją się ryzyka zbytu.

— Czy z rzodkwi można przyrządzić jakąś smaczną potrawę?

— Oczywiście. Oto przepis na smaczną i nieskomplikowaną w przyrządzaniu surówkę z rzodkwi. Składniki: 25 dkg rzodkwi, 5 dkg cebuli, 10 dkg twarogu, kilka łyżek śmietany, sól. Rzodkiew należy cienko obrać, zetrzeć na tarce i posolić. Po 15 minutach odlać nadmiar soku, utartą rzodkiew zmieszać z drobno posiekaną cebulą, twarogiem i polać śmietaną. Tak przyrządzona surówka może stanowić bądź samodzielne „danie", bądź też dodatek do mięs, czy wędlin.

Nasiona wszystkich odmian rzodkwi znajdują się w sklepach nasiennych.



OD BRYCZKI DO FIATA

OSTATNI KOWAL NA SOSNOWCU

NIE przypuszczał **Wincenty Gawroński,** ostatni przedstawiciel sztuki kowalskiej w Sosnowcu, kiedy uczył się w roku 1912 tego pięknego zawodu w Częstochowie, że w 50 lat potem będzie już tylko jedynym kowalem w naszym mieście.

— Dawniej nie narzekało się na brak roboty — wspomina — pod kuźnię zajeżdżały staromodne karety, bryczki i dorożki, koni było w bród. Podkuwało się konie do lekkiej jazdy „parisiej" i te cięższe do roboty na polach Pogoni, Sielca, Dańdówki i Klimontowa. Podkowy kuło się samemu z żelaza. Świadczyło się także wiele innych usług, chociaż warsztat był prymitywny, a ogień trzeba było podsycać ręczną dmuchawą. W Sosnowcu i jego najbliższych okolicach prowadziło własne kuźnie ponad 20 kowali. Dzisiaj jestem sam.

— A co porabiał pan w czasie okupacji?

— **Władze hitlerowskie pozbawiły mnie warsztatu i oddały go reichsdeutschowi o polskim nazwisku Samborski. W tajemnicy przed swoją żoną, Austriaczką z Wiednia, wygadał się raz przede mną, że jego pradziadek był Polakiem. Nie przyznawał się jednak do swo jego pochodzenia, jego żona była wielkim wrogiem naszego kraju, wciąż na mnie krzyczała i odgrażała się, choć harowałem i podtrzymywałem cały warsztat.**

— Jest pan ostatnim przedstawicielem dobrych tradycji kowali w naszym mieście. Czy pana zdaniem ten zawód przy dzisiejszej technice i automatyzacji jest jeszcze potrzebny?

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Jeszcze w pierwszych latach po wyzwoleniu miałem liczną klientelę, ale od kiedy prawie zniknęły konie a pojawiły się „konie mechaniczne" jest tej pracy coraz mniej. Tylko od czasu do czasu trafi się jakiś siwek czy kasztan. Na pola Sielca, Klimontowa czy Niwki wyjeżdżają dziś przede wszystkim ciągniki, maszyny rolnicze. Reperuję więc te maszyny. Nie ma też dorożek i bryczek, ale czasem zajedzie do mnie samochód ciężarowy, a bywają i takie wypadki, że po drodze wpadnie do mnie jakiś kierowca z uszkodzonym własnym „Fiatem". Doceniam nowoczesność, uważam jednak, że jeszcze długo moja kuźnia będzie potrzebna w Sosnowcu. Dlatego młodzież powinna się uczyć tego zawodu, a chętnych — niestety — nie widać.

Pan Wincenty liczy sobie już 70 lat. Nie ma dziś.w jego kuźni ręcznej dmuchawy pod paleniskiem, zastąpił ją motor elektryczny. Są tu również tokarki do wyrabiania strzemion i śrub. Olbrzymie kowadła ważą po 260 kg. Pan Wincenty jest w Sosnowcu ostatnim „mohikaninem" kowalskiego zawodu. I chyba jeszcze niepredko rozstanie się ze swoim umiłowanym warsztatem.

(P)

Kiedy wysiadłem na przystanku w Chruszczobrodzie i skierowałem kroki na asfaltową drogę, prowadzącą do Wysokiej, ujrzałem sterę leżących w bezładzie rowerów. Czyżby składnica złomu? Nie, to po prostu żelazne rumaki robotników z Chruszczobrodu, którzy dojeżdżają nimi do przystanku kolejowego oddalonego o 3,5 km od wioski i pozostawiają je niemal na łasce losu, tuż za przystankiem. Rowery są stare i połyskują rdzą, bo to i śnieg w zimie i deszcz jesienią. Żeby chociaż jakieś zadaszenie, chętnie by zapłacili za coś takiego.

W CHRUSZCZOBRODZIE NAD MITRĘGĄ...

Chruszczobród należy do powiatu zawierciańskiego, ale jak mówi się tutaj „można ręką sięgnąć" do sąsiedniego powiatu będzińskiego, jako że łąki i wydeptane polne ścieżki łączą tę miejscowość bezpośrednio z Sikorką — zielonymi płucami Ząbkowic Będzińskich.

Wieś liczy sobie już około 700 lat. Starsi mieszkańcy wiedzą, że był tu kiedyś dziedzic, hrabia Grabiański, któremu podlegało kilka sąsiednich wiosek, ale nie pamiętają dobrze, co się stało z jego majątkiem, wiedzą tylko tyle, że „państwo" wyjechali gdzieś za granicę i ziemię sprzedali.

U kilku bogatszych gospodarzy ci najbiedniejsi musieli pracować w polu i ogrodach za wiadro kartofli, a kobiety suszyły siano tylko za mizerny obiad, albo, jak to mówi dziś jeden z tych wyrobników, Stefan Gorzkowski — „za serwatkę". We wsi panowała powszechna nędza. Byli tacy, co to wózkami wybierali się na zagłębiowskie biedaszyby do Porąbki, Zagórza i Sosnowca, spędzając tam po 14 godzin dziennie przy ciężkiej pracy. Zdobyty w ten sposób węgiel wywozili do Zawiercia i sprzedawali w zimie na wiadra, bo i tam nie było dobrobytu. Tylko nieliczni szczęśliwcy pracowali na PKP. Modne były wówczas w Chruszczobrodzie tzw. przednówki, toteż co śmielsi i odważniejsi ludzie wyjeżdżali do kopalń we Francji lub jak np. Maciejewski na Łotwę, gdzie pracował u obszarnika.

Już wówczas działała w Chruszczobrodzie komórka KPP, której przewodził Stefan Gorzkowski. Należeli do niej m. in. Zych, Piotr i Franciszek Rogowicze, przychodzili na zebrania z Wysokiej Szewczyk i Borowiecki. Praca konspiracyjna nie była łatwa, bo policja granatowa wysyłała tu swoich szpiclów i miała na oku każdego „obcego", który przychodził do wsi.

Znajomość pracy konspiracyjnej przydała się w czasie okupacji hitlerowskiej. W Chruszczobrodzie powstała organizacja AL, skupiająca 24 osoby, w której działał m. in. dzisiejszy przewodniczący PGRN Mieczysław Zaciera. Zginęło w Oświęcimiu 8 osób, a wśród nich najbardziej znany miejscowy działacz ruchu podziemnego Bolesław Zaciera. Hitlerowcy zastrzelili także w czasie ucieczki Kwiecińskiego i Jarosińskiego.

ŁĄKI NAD MITRĘGĄ

Po wyzwoleniu Chruszczobród wkroczył wreszcie na długo oczekiwaną drogę rozwoju. W 1954 roku powstała tu Gromadzka Rada Narodowa. Uruchomiono pocztę i przystanek kolejowy. Przełomowy jednak dla gromady był rok 1963. Rządy objął tu wówczas Mieczysław Zaciera, powszechnie lubiany i szanowany przewodniczący PGRN. W tym roku przystąpiono do regulacji Mitręgi, dopływu Czarnej Przemszy oraz do melioracji podmokłych terenów po obu jej stronach. Dziś zbiera się z tych terenów duże ilości potrzebnego siana. Zachęceni powodzeniem mieszkańcy przystąpili do budowy wodociągu. Kosztowało to 4,5 mln zł, ale sami obywatele zebrali gotówką 3 mln zł. Doceniając inicjatywy Chruszczobrodu, przewodniczący PWRN w Katowicach płk Jerzy Ziętek przekazał dotację 800 tys. złotych na dalsze rozszerzenie sieci wodociągowej.

Dla uczczenia srebrnego jubileuszu PRL Prezydium GRN zgłosiło swoją gromadę do wielkiego konkursu czynów społecznych. Wieś zdobyła w skali wojewódzkiej II miejsce i nagrodę 300 tys. złotych za doprowadzenie wody, wybudowanie ośrodka zdrowia oraz ulicy Świerczewskiego i ulicy Nowotki. Wartość czynu społecznego wyniosła 1.700 tys. złotych.

Sukces ten zdopingował jeszcze bardziej działaczy społecznych. Zabrali się do dalszych spraw. Od społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów wieś otrzymała 800 tys. złotych na budowę Domu Nauczyciela, który zostanie oddany do użytku w maju br. Rozbuduje się ponadto dawną remizo-świetlicę, a w jej miejsce powstanie dom gromadzki.

Skończyły się w Chruszczobrodzie kłopoty z zaopatrzeniem i opieką zdrowotną. Mieszkańcy korzystają ze sklepu spożywczo-gospodarczego zbudowanego przez GS i z nowoczesnego ośrodka zdrowia.

— Chruszczobród się kształci i nie ma kto robić na roli — powiedziała mi jedna z gospodyń. I to jest prawdą. Po wojnie wyszło z tej miejscowości kilkunastu magistrów, inżynierów, lekarzy, agronomów i nauczycieli, rozsianych dziś po całym województwie. Trzech młodych ludzi ukończyło studia w Odessie. Jeden jest asystentem na Politechnice gliwickiej, a cały personel nauczycielski szkoły, to córki i synowie miejscowych gospodarzy.

Wieś odpłaca się państwu za pomoc udzielaną w wielu dziedzinach życia gromadzkiego. Po VIII Plenum, postanowiono zwiększyć hodowlę trzody i bydła. W stosunku do lat międzywojennych wydajność zbóż wzrosła o 200 proc. W skupie żywca Chruszczobród zajmuje drugie miejsce w powiecie. Mięso zakupuje GS w Łazach, ale dostarcza się je także do Ujejsca i Siewierza.

NIE BRAK I TRUDNOŚCI

Nie wszystko jednak jeszcze gra w tej gromadzie. Szkoła jest ciasna, dzieci uczą się na trzy zmiany. O budowie nowego gmachu nie można na razie myśleć. Trzeba więc będzie rozbudować istniejący budynek. Gromada posiada już dokumentację techniczną. Pociągnie to za sobą niemałe koszty, ale szkoła otrzyma centralne ogrzewanie i nowe gabinety naukowe. Roboty rozpoczną się w 1972 roku.

Drugi problem to — w dalszym ciągu woda. Doprowadzana wodociągiem jest w dużym stopniu zanieczyszczona. Obiecano wodę z innego źródła. Jak dotąd jednak, nikt nie spieszy się z oddaniem do użytku wyrównawczych zbiorników. A szkoda.

P. PIOTROWSKI



Teatr Lalek przy klubie zakładowym huty „Milowice" wystawił sztukę według bajki J. Ch. Andersena pt. „Nowe szaty króla", w reżyserii L. Łukasiewicza, muzyka H. Pałasza, scenografia Cz. Gałużnego.

Zespół istnieje przy klubie 2 lata. Początkowo był to zespół żywego słowa. Od stycznia br. nosi nazwę „Puchatek" i podczas eliminacji okręgowych w ramach festiwalu kulturalnego Zw. Zawodowych i po raz pierwszy zaprezentował sztukę lalkową. Na 15 zespołów biorących udział w eliminacjach teatr lalek otrzymał wyróżnienie i zakwalifikował się do udziału w przeglądzie ogólnopolskim, który odbędzie się w maju.

Jest to zespół młodzieżowy, złożony z dzieci pracowników huty. 2 kwietnia dał przedstawienie dla przedszkoli. Ponadto planuje zorganizowanie 15 przedstawień dla szkół podstawowych.

KRONIKA KULTURALNA

W ramach trwającego festiwalu kulturalnego, zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy Komisji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Pracy w Katowicach, do przeglądu z Międzyspółdzielnianego Klubu w Sosnowcu przystąpiły 4 zespoły artystyczne oraz 2 indywidualne recytatorki. Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowały się 3 zespoły: instrumentalno-wokalny „Anki", kółko poetyckie „Metafora", klub filmowy im. A. Munka oraz recytatorka — Ewa Szczecińska.

W Domu Kultury w Ogrodzieńcu zawierciański oddział ZBoWiD organizuje, dla uczczenia tegorocznego święta 1 Maja oraz dla upamiętnienia rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, ciekawą wystawę zatytułowaną „Ziemia Zawiercińska w latach okupacji hitlerowskiej". Będzie to stała ekspozycja, którą będą mogli oglądać turyści i wycieczkowicze udający się w tereny jurajskie.

Wśród eksponatów znajdują się między innymi archiwalne zdjęcia dokumentalne, gazetki polskie ruchu oporu w czasie II wojny światowej, zdjęcia i kroniki przedstawiające eksterminację ludności polskiej itd.

Amatorski klub filmowy im. Andrzeja Munka pracuje obecnie nad kilkoma tematami.

Miesiąc temu zakończony został film „Zimowe wakacje" – poświęcony zimowiskom dzieci pracowników Wojewódzkiej Spółdzielczości Pracy w Katowicach.

W drugiej połowie kwietnia sosnowieccy filmowcy przystępują do realizacji reportażu na planie filmu Kazimierza Kutza — „Perła w Koronie".

Ponadto kończy się prace przygotowawcze do filmu „Dwumian kwadratowy", którego realizatorem będzie Maksymilian Telmach. W ostatniej fazie montażowej znajduje się „Wesele przy pól czarnej".

Dziesiątą rocznicę śmierci patrona klubu — Andrzeja Munka, która przypada we wrześniu, członkowie uczczą filmem montażowym z materiałów filmowych dokumentujących ich pracę na przestrzeni ostatnich lat.

„LEKARZE" KOLEJOWEGO TABORU

Oddział trakcji PKP w Łazach należy do największych w naszym województwie. Zajmuje trzecie miejsce po Tarnowskich Górach i Gliwicach. Podlegają mu warsztaty naprawcze parowozów w Strzemieszycach i zakłady naprawcze w Częstochowie, które remontują lokomotywy spalinowe, motowozy i parowozy. A więc, jak widzimy, teren dosyć rozległy.

Przed wieloma laty, w kolejarskich Łazach była jedna z większych parowozowni. Od 1956 roku, kiedy na kolej wkroczyła elektryfikacja, parowozownia stała się rzeczy musiała dostosować się do nowych warunków. Nie było to — oczywiście — łatwe, ale początki zawsze bywają trudne.

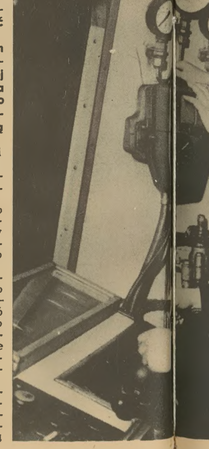


Foto Z. Kempa

— W pierwszym okresie — mówi zastępca naczelnika oddziału trakcji **Bazyli Gacek** — remontowaliśmy jednostki pociągów trzyczłonowe. W miarę rozwoju elektryfikacji kolei stopniowo jednostki przekazywaliśmy do Katowic, a przejmowaliśmy elektrowozy. W chwili obecnej posiadamy w elektrowozowni 43 własne elektrowozy, którymi zajmujemy się na co dzień.

Ale elektrowozownia w Łazach remontuje nie tylko elektrowozy. Bo, co byśmy nie powiedzieli o zaletach elektryfikacji, na naszych kolejach króluje jeszcze trakcja parowa. Ma to swoje odbicie również i w Łazach. Elektrowozownia dysponuje wprawdzie 49 elektrowozami, ale ma aż 98 parowozów oraz 10 lokomotyw spalinowych.

Jaką funkcję spełnia elektrowozownia? Przede wszystkim od pracy kolejarzy elektrowozowni zależy bezpieczeństwo ruchu na kolei, a więc i nasze, pasażerów. Przeprowadzą się tu bowiem przeglądy bieżące, naprawy drobne i awaryjne. O tym, jak dba się o bezpieczeństwo ruchu na kolei, świadczy fakt, że każdy elektrowóz i parowóz musi obowiązkowo przejść przegląd po 5.000 km przebytej trasy. Miesięcznie przeprowadza się tutaj 75 przeglądów i średnio 8 — 10 napraw awaryjnych elektrowozów. Nad całością prac czuwa zastępca naczelnika inż. **Włodzimierz Dyrda,** który dyryguje około 400 ludźmi, fachowcami z różnych dziedzin. Pracują w elektrowozowni elektrycy i ślusarze taboru elektrycznego, maszyniści i pomocnicy maszynistów trakcji elektrycznej, rzemieślnicy oraz rewidenci, tj. ludzie, którzy niemal po aptekarsku sprawdzają wyremontowaną maszynę, czy czasem nie ma jakichś usterek. Bo nieraz od drobnego błędu zależy życie ludzkie.

A propos fachowców. Jak w całym węźle kolejowym, tak i w oddziale trakcji panuje dosyć duże zapotrzebowanie na wykwalifikowanych ludzi. Starzy odchodzą na emeryturę, a młodzi często szukają zajęcia w innych dziedzinach przemysłu. Stąd też bylo i jest sporo kłopotu z tzw. polityką kadrową. Skąd wziąć fachowców? Dla nich przede wszystkim tworzy się na co dzień.

Ale elektrowozownia w Łazach remontuje nie tylko elektrowozy. Bo, co byśmy nie powiedzieli o zaletach elektryfikacji, na naszych kolejach króluje jeszcze trakcja parowa. Ma to swoje odbicie również i w Łazach. Elektrowozownia dysponuje wprawdzie 49 elektrowozami, ale ma aż 98 parowozów oraz 10 lokomotyw spalinowych.

Jaką funkcję spełnia elektrowozownia? Przede wszystkim od pracy kolejarzy elektrowozowni zależy bezpieczeństwo ruchu na kolei, a więc i nasze, pasażerów. Przeprowadzą się tu bowiem przeglądy bieżące, naprawy drobne i awaryjne. O tym, jak dba się o bezpieczeństwo ruchu na kolei, świadczy fakt, że każdy elektrowóz i parowóz musi obowiązkowo przejść przegląd po 5.000 km przebytej trasy. Miesięcznie przeprowadza się tutaj 75 przeglądów i średnio 8 — 10 napraw awaryjnych elektrowozów. Nad całością prac czuwa zastępca naczelnika inż. **Włodzimierz Dyrda,** który dyryguje około 400 ludźmi, fachowcami z różnych dziedzin. Pracują w elektrowozowni elektrycy i ślusarze taboru elektrycznego, maszyniści i pomocnicy maszynistów trakcji elektrycznej, rzemieślnicy oraz rewidenci, tj. ludzie, którzy niemal po aptekarsku sprawdzają wyremontowaną maszynę, czy czasem nie ma jakichś usterek. Bo nieraz od drobnego błędu zależy życie ludzkie.

A propos fachowców. Jak w całym węźle kolejowym, tak i w oddziale trakcji panuje dosyć duże zapotrzebowanie na wykwalifikowanych ludzi. Starzy odchodzą na emeryturę, a młodzi często szukają zajęcia w innych dziedzinach przemysłu. Stąd też bylo i jest sporo kłopotu z tzw. polityką kadrową. Skąd wziąć fachowców? Dla nich przede wszystkim tworzy się na co dzień.

Kolejarska brać w Łazach stanowi zgrany ambitny kolektyw. Świadczą o tym wyniki osiągane w pracy, a więc dobre remonty elektrowozów i parowozów. Załoga współzawodniczy na każdym odcinku pracy. W oddziale trakcji pracują 23 EPS, a 10 lokomotywowych ubiega się o ten zaszczytny tytuł. Do najlepszych należą: brygada **Piotra Zmudy** i **Zbigniewa Gacka,** które pracują na elektrowozach, a także brygady **Mariana Iwanizyna** i **Tadeusza Rdesia** z warsztatów mechanicznych.

W oddziale trakcji pracuje ponad 1700 ludzi. Zapewnić tym ludziom należyte warunki socjalno - bytowe w starych przecież pomieszczeniach — to niełatwa sprawa. Ale arcybitna kolejarska załoga, nie czekając na dotacje, sama postanowiła poprawić te warunki. Przewodniczący Rady Zakładowej **Mieczysław Mrówka** opowiada o ostatnich inicjatywach załogi w tym zakresie.

— Prawie wszystko to, co dotyczy poprawy warunków socjalno - bytowych, wykonaliśmy w czynie społecznym — mówi przewodniczący. — Załoga pracowała sprawnie i nieomal z entuzjazmem. Przede wszystkim zakończyliśmy remont kapitalny łaźni, za ukończeniu znajduje się wykonanie stropu pod szatnię dla pracowników. Będzie ona oddana do użytku w połowie kwietnia. Dalej, w parowozowni adaptowaliśmy stare pomieszczenie na jadalnię.

W celu poprawienia warunków pracy, przebudowaliśmy laboratorium sodafosu dla potrzeb trakcji parowej, natomiast na ukończeniu znajduje się przebudowa laboratorium dla trakcji spalinowej. Zamierzamy jeszcze powiększyć halę wachlarzową dla specjalistycznych brygad taboru parowego. Wybudowaliśmy także stołówkę dla pracowników, ponieważ dawna znajdowała się w drewnianym baraku i nie odpowiadała już wymogom sanitarno - higienicznym.

W gabinecie zastępcy naczelnika oddziału oglądamy zdjęcia. Konfrontacja starego z nowym. To ostatnie jest świadectwem przemian, jakie dokonały się na węźle kolejowym w Łazach. A potem konfrontujemy to wszystko na miejscu. Tu jeszcze bardziej uwidacznia się to, co zrobiono, na tle starej zabudowy, pamiętającej niemal trzy epoki, jak to określił Bazyli Gacek. A już stołówka kolejarska, wybudowana obok starej, drewnianej, to prawdziwa restauracja.

I niemal wszystko wybudowane zostało rękami kolejarskimi. Wartość czynów społecznych tylko oddziału trakcji idzie w miliony. W roku ubiegłym podjęto zobowiązania na ponad 1.280 tys. zł. Wykonano natomiast prace na sumę 3.810 tys. złotych.

Cyfry te są ogromnie wymowne.

LESZEK MAJEWSKI

NA MARGINESIE PEWNEJ ANKIETY

Na początku roku szkolnego uczniowie klas ósmych wypełniają ankiety. Odpowiadają na pytania: jaki zawód wybierasz i dlaczego? Co wiesz o wybranym zawodzie? W jakiej szkole będziesz się dalej uczyć?

Lektura ankiet wypełnionych przez ośmioklasistów dostarcza interesującego materiału do refleksji. Co uczeń wie o wybranym zawodzie? Prawie nic. A więc: „laborantka pracuje w suchym, ciepłym pomieszczeniu i nosi biały fartuch", „dziennikarz pisze artykuły i uczestniczy w uroczystościach", „fotoreporter pracuje na powietrzu i fotografuje świat", „kaletnik to zawód bardzo ładny".

Niektórzy uczniowie mają wręcz fałszywe pojęcie o wybranym zawodzie, bywają i tacy, których ponosi fantazja: „księgowy może pracować w bibliotece lub księgarni", „jak skończę technikum ekonomiczne — zostanę dyrektorem", „scenograf to zawód obfitujący w podróże zagraniczne"...

Inni samokrytycznie przyznają, że wybrali taki to, a taki za wód, ale zupełnie nic o nim nie wiedzą. A jak motywują swoje decyzje? Krótko i węzłowato. Bo to jest zawód: „lekki, przyjemny, popłatny". Prezesy w rodzaju „piękny i zaszczytny, choć odpowiedzialny i trudny" powtarzają się zwłaszcza w wypowiedziach uczennic, które zamierzają zostać w przyszłości nauczycielkami i które dość często powołują się jeszcze na znajomość tego zawodu z własnych obserwacji w szkole. Są też i tacy, którzy próbują — nie zawsze składnie i poradnie — uzasadnić swoje życzenia. Czytamy: „zawód aktora mnie pasjonuje, mimo że jest ciężki i przyspa rza wiele kłopotów w postaci krytyki publiczności i w gazetach", „chcę zostać monterem, bo będę mógł założyć własny warsztacik".

Ankieta to tylko jedno z pocznań szkoły i poradni wychowawczo - zawodowej, które przygotować mają ucznia do wcześniejszego, bardziej świadomego wyboru zawodu. Jest to tym bardziej potrzebne, że orientacja młodzieży pozostawia wiele do życzenia. Niedobrze jest zwłaszcza tam, gdzie to zadanie podejmowane jest dopiero w ostatniej klasie i to czasami w drugim półroczu. A przecież powinno się je realizować przez wiele lat. Z lektury materiałów, przygotowanych przez psychologów i pedagogów, dowiadujemy się, że praca przewiduje jakościowo odmienne etapy. Od I do IV klasy powinna mieć charakter przygotowawczy, obejmować badania lekarskie dzieci, profilaktykę i stosowanie środków zmierzających do usunięcia wykrytych defektów. Od klasy V — VIII powinna posiadać już charakter systematycznego kursu zapoznającego uczniów z różnymi grupami zawodowymi, wykonywanymi czynnościami, wymaganiami stawianymi pracownikom itp.

W wyniku tej pracy na początku nauki w klasie VIII powinna zapaść decyzja o wyborze zawodu. Uczniowie wypełniają ankietę, która między innymi zmusza ucznia do samooceny drogą choćby takiego pytania: czy uważasz, że wybrany zawód i kierunek dalszej nauki jest odpowiedni dla ciebie ze względu na twoje uzdolnienia, dotychczasowe postępy w nauce, zdrowie? Wyniki ankiety muszą stanowić punkt wyjścia do pracy z uczniami klasy ósmej, nasiawionej na pogłębienie wiedzy o wybranym zawodzie.

Przy wielu okazjach stwierdza się, że w obliczu stałego postępu technicznego naszej różnorodnych potrzeb naszej gospodarki sprawa właściwej orientacji młodzieży wzrasta do wielkiego społecznego problemu. W codziennej jednak praktyce rzadko dochodzi się jego znaczenie. Bo ile szkół prowadzi systematyczną, zaprogramowaną orientację zawodową? Przyczyny są znane: nauczyciele nie zawsze są przygotowani do tej pracy, brak odpowiedniej literatury o zawodach, poradników, informatorów, a skuteczna działalność poradni utrudniają niekorzystne warunki kadrowe i lokalowe.

Jeśli w tych warunkach poradnie zdolne są do jakiejkolwiek inicjatywy, jeśli starają się pomóc szkołom, młodzieży przez wypracowanie i realizacje bardziej sensownej koncepcji poradnictwa zawodowego to można je tylko podziwiać.. Tylko czy to trochę aby nie za mało?

LESŁAW KAŁIŃSKI

Z wizytą u nas



HENRYK FURMANIK

W najbliższym czasie wyruszy w Andy Peruwiańskie 10-osobowa grupa śląskich alpinistów, na czele ze znanym specjalistą, mgr inż. Henrykiem Furmanikiem. O szczegółach tej niezwykle interesującej wyprawy obszernie informowała prasa. W rozmowie z kierownikiem ekipy, Henrykiem Furmanikiem poruszamy więc tylko jeden aspekt tego zagadnienia — wyposażenie techniczne członków grupy.

— Warto przypomnieć — mówi inż. Furmanik — iż wyprawa „Andy — 71" potrwa co najmniej pół roku. Ekipa nasza, nie tylko ze względów oszczędnościowych, zabiera z sobą prawie całe wyposażenie techniczne, które — jak łatwo sobie wyobrazić — zajmuje nam sporo miejsca w bagażach. Weźmy dla przykładu strój szturmowy, wysokościowy. Składa się on m. in. z ciepłej bielizny, wielu swetrów, kurtki puchowej, wełnianych skarpet, spodni, kilku par rękawic, skafandrów i ortalionowych getrów chroniących nogi przed śniegiem itd. Nasze buty, których producentem jest Wałbrzyska Fabryka Obuwia, posiadają podwyższoną cholewkę i usztywnione podeszwy. Wewnątrz butów są jeszcze ciepłe filcowe pantofle. Bardzo dużą wagę przywiązujemy także do innych detali wyposażenia, jak: śpiwory, namioty, okulary, maty, kuchenki, radiotelefony, sprzęt medyczny i medykamenty (300 pozycji), latarki itd. Szczerze cieszymy się, że nasza wyprawa znalazła tak szeroki oddźwięk i przychylne stanowisko, nie tylko wśród mieszkańców Śląska i Zagłębia, lecz także producentów różnych elementów naszego wyposażenia .Dzięki temu będziemy posiadać w naszym bagażu najlepszej jakości m. in. liny nylonowe i sisalowe, których producentem są zakłady w Bielsku, Metalowe haki z huty „Ferrum", namioty z Legionowa, materace z Grudziądza, latarki elektryczne z Częstochowskiej Fabryki Latarek itd. Bezpośrednio odpowiedzialny za sprzęt jest mój zastępca, znany alpinista mgr inż. Adam Zyzak.

— O ile wiemy, to większość waszego wyposażenia była gruntownie wypróbowywana na skałkach — ostańcach koło Mirowa. Dlaczego akurat tam?

— To sprawa prosta, właśnie jurajskie wzniesienia skalne swoim wyglądem i budową przypominają cel naszej wyprawy — Andy w Peru. Dlatego rozbiliśmy obóz w okolicach Mirowa i wypróbowywaliśmy m. in. jakość lin i haków, namiotów, śpiworów, butów itp.

— Jak wypadł egzamin?

— Nie mamy absolutnie żadnych zastrzeżeń co do jakości dostarczonego nam sprzętu, tym bardziej iż producenci uwzględnili niektóre nasze propozycje. Przy okazji dodam, iż wspomniane skałki nadają się idealnie jako tereny dla uczestników „pierwszego kroku" alpinistów.

Na ręce naszego rozmówcy przekazujemy gorące pozdrowienia dla wszystkich członków ekipy, życząc im pełnego zrealizowania ambitnych zamierzeń.

Rozmowa i foto: KONRAD KRZYZANOWSKI



ALGIERIA czyli NA DROGACH ROZKWITU

ZAGŁĘBIACY NA 6 KONTYNENTACH

W naszym stałym cyklu: „Zagłębiacy na sześciu kontynentach" dotarliśmy dziś do kraju, który fascynuje swoją wielkością, urodą, bogatą przeszłością, oazami, czy spalonymi słońcem — piaskami Sahary. Leżąca w północno - zachodniej części Afryki — Algieria (12,5 mln mieszkańców ma terytorium liczące 2.382.000 km kw. Jest to więc kraj wielokrotnie większy od Polski.

— Takie porównania są bardzo efektowne — mówi nasz kolejny rozmówca, Sosnowiczanin, mgr **Zygmunt Czapla.** — Nie wolno jednak zapominać, iż prawie dwa miliony km kw stanowią pustynne tereny Sahary.

Algieria, na której obszarze znajdują się dziś ślady fenickich i rzymskich budowli, jest jako państwo młoda, gdyż dopiero w 1962 r. uzyskała niepodległość. Po 130 latach kolonialnego panowania Francuzi musieli się stamtąd wynieść, co jak pamiętamy z niedawnej przeszłości, uczynili niezbyt chętnie. Algierczycy z bronią w ręku kroczyli ku swojej wolności. Dziś, po 8 latach niepodległości, ślady rządów kolonizatorskich są nadal widoczne. Można jednak przyjąć za pewnik, iż postępowe reformy rządu algierskiego oraz ogromne bogactwa naturalne uczynią ten kraj kwitnącym. Już dziś wydobywa się tam na wielką skalę m. in. rudę żelaza, ołów, cynk, węgiel kamienny, srebro, złoto, fosfaty. A w ostatnich latach na Saharze odkryto także ropę naftową.

Łagodny klimat sprzyja uprawie zbóż, owoców cytrusowych oraz winogron i warzyw. Jako wyznawcy islamu Algierczycy nie piją alkoholu. Znajdują się na jednym z pierwszych miejsc w świecie jako producenci win.

— Do tych problemów jeszcze powrócimy. Może na wstępie pytanie: w jaki sposób trafił pan do tego ciekawego kraju?

— Mój wyjazd do Algierii związany był z załatwianiem dalszych dostaw rudy żelaza dla naszych hut. Pracuję bowiem w Centrali Handlu Zagranicznego „Stalexsport", jako pełnomocnik do spraw ekonomicznych. Przy okazji informacja: z Algierii sprowadzamy, prócz rudy żelaza, także pokaźne ilości fosfatów, owoców cytrusowych, skór oraz korka.

— A co sprzedajemy?

— Przede wszystkim farmaceutyki, towary tekstylne, maszyny rolnicze, armaturę sanitarną oraz... dywany.

— Należy przypuścić, iż niewielu spośród naszych czytelników będzie miało okazję do odwiedzenia Algierii. Z tym większym zainteresowaniem wysłuchamy pana relacji z pobytu w tym kraju.

— Odwiedziłem już kilka krajów arabskich, lecz krajobraz Algierii urzeka w sposób szczególny. Już z samolotu dostrzec można jego urodę: lśniące złocistym piaskiem wybrzeże, błękit morza, soczystą zieleń ogromnych sadów cytrusowych. A przy tym wszystkim — przepiękna przez okrągły rok słoneczna pogoda.

Przedmieścia posiadają chaotyczną zabudowę, lecz wszystkie budynki w centrum Algieru prezentowały się okazale: były białe i lśniące czystością. Sama stolica posiada zabudowę tarasową, a większość domów jest zdobioną bogatą ornamentacją. Równocześnie jednak, na każdym niemal kroku można dostrzec wpływy francuskiego panowania, także w architekturze. Dzielnicą typowo arabską jest Kasba, ze swoimi uliczkami o szerokości 1 — 2 m. Ongiś było to getto arabskie. Dziś chętnie się tam zapuszczają turyści zagraniczni w celu podziwiania miejscowego folkloru.

— Podczas pobytu w Algierii spotykał się pan często z miejscową ludnością, prowadził rozmowy. Jacy są Algierczycy w życiu codziennym, czym się trudnią, jaka jest pozycja kobiety we współczesnej Algierii?

— Charakteryzując krótko Algierczyków mogę powiedzieć, iż cechuje ich przede wszystkim ogromna życzliwość wobec innych. Kraj jest nadal bardzo biedny, nędza i ubóstwo należą jeszcze w Algierii do zjawisk dość powszechnych. Lecz wszystko to nie wpływa ujemnie na usposobienie mieszkańców. Spotkałem się z przejawami ogromnej serdeczności wobec Polaków. Wynika to m. in. z faktu, iż na terenie Algierii pracuje sporo polskich lekarzy; w mieście Miliana cenionym fachowcem miejscowego szpitala jest dr Komorek z Katowic.

Pozycja kobiety w Algierii jest dziś już znacznie korzystniejsza, aniżeli przed kilkunastu laty, co z kolei jest skutkiem pozytywnych reform rządu algierskiego. Jednakże w życiu publicznym udział kobiet jest bardzo nikły. Nader rzadko spotyka się je nawet przy pełnieniu takich funkcji jak listonosz, czy ekspedient. A jeśli w biurach są urzędniczki — Arabki, to są one ubrane po europejsku. Podkreślam ten szczegół, ponieważ na ulicy kobiety nadal chodzą w swoich szatach typowo arabskich, z kwefem, czyli zasłoną na twarzy, podciągniętą do wysokości oczu. Natomiast w kawiarniach i restauracjach kobiet się na ogół nie spotyka...

— Czym więc zajmują się kobiety, skoro nadal niechętnie widzi się je w pracy zawodowej?

— Zgodnie z przyjętym zwyczajem oraz częściowo także na tle religijnym, kobieta powinna się zajmować wyłącznie domem oraz wychowywaniem dzieci. Tu dodam, iż aktualnie przyrost naturalny w Algierii jest chyba najwyższy na świecie .Warto wspomnieć iż rząd algierski prowadzi od kilku lat szeroko zakrojoną akcję oświatową, powstało wiele szkół podstawowych i średnich, z nowoczesną architekturą oraz doskonałym wyposażeniem. Co prawda panuje powszechny obowiązek uczęszczania do szkół, jednakże przy obecnym przyroście naturalnym, ustawa ta jeszcze przez długie lata nie będzie w praktyce realizowana całkowicie.

— Wyjeżdżał pan zapewne także poza teren stolicy. Jaka część kraju podobała się panu najbardziej?

— Myślę, iż najpiękniejszy krajobraz posiada Kabylia, ze swoimi górami Atlasu, ogromnymi sadami cytrusowymi, dziką roślinnością, malowniczymi wioskami i typowo arabskimi zabudowaniami miast. Szczególnie utkwił mi w pamięci taki obraz: ośnieżone szczyty gór Atlasu, poprzetykane zielenią zbocza, w dole zaś — ciągnące się przez wiele kilometrów sady z pomarańczami i gaje oliwkowe. Według zgodnej opinii ekspertów, pomarańcze z Algierii posiadają najwyższą jakość; są soczyste, smaczne i dlatego — bardzo poszukiwane na rynkach zagranicznych.

— Jeśli mówimy o smakołykach, to jeszcze jedno pytanie: co jedzą Algierczycy?

— Jako przybysz z zagranicy stołowałem się w miejscowych restauracjach, usytuowanych najczęściej przy hotelach. Można było zamówić posiłki w stylu europejskim, to znaczy takie, które się spotyka wszędzie. Ale zdarzało się, iż częstowano nas daniami algierskimi przeważnie była to baranina przyrządzana na dziesiątki sposobów mocno nafaszerowana ostrymi przyprawami. Arabowie jak wspomniałem nie używają alkoholu w swoich kafejkach i restauracjach popijają najczęściej kawę, lub herbatę miętową.

Spisał: K. TORUNIAK





MODA



Z WIOSENNYCH KOLEKCJI

Kobiety, które hołdują spokojnej elegancji, wybierają z nowości modele pozbawione ekstrawagancji i awangardowości. Takim pewniakiem, w którym zawsze wygląda się szykownie i modnie, są suknie dwuczęściowe z materiałów gładkich i wzorzystych. W tym sezonie i one się zmieniły. Występują w żurnalach w dwu wersjach: a) lekko tylko poszerzona spódnica i króciutki, nieco poza talię żakiecik zapięty na guziki, z długimi lub krótkimi rękawami, bez kołnierza; nosi się go z bluzką, b) spódnica poszerzona kilkoma fałdami, cała układana w fałdy lub plisowana i długa bluza zapinana na guziki na całej długości z długimi koszulowymi rękawami wszytymi w mankiet, sportowym kołnierzykiem i szerokim paskiem w talii. Ten model jest uniwersalny, odpowiedni na każdą porę dnia, dla każdej sylwetki i wieku; najlepiej wypadnie, gdy uszyje się go z materiału wzorzystego (żakard, kaszmir lub tp.) w żywych wesołych kolorach.

Reprodukujemy dziś obydwa rodzaje modnych sukien dwuczęściowych. Model z lewej: suknia dwuczęściowa w kolorze ciemnego bzu, przybrana białymi lamówkami. Spódnica: prosta, dołem poszerzona, z dwiema kieszeniami, przybranymi białą lamówką, biała bluzka bez rękawów, z okrągłym dekoltem, noszona do wewnątrz spódnicy, w talii szeroki pasek z klamerką. Żakiecik krótki sięgający nieco poza talię, zapięty na pętelki i białe guziczki — kulki, bez kołnierza, cały lamowany tym samym materiałem, z którego uszyta jest bluzka.

Model z prawej: dwuczęściowa suknia, uszyta z kaszmiru w drobny wzorek zielonożółto-seledynowy. Spódnica poszerzona fałdami, bluzka długa, zapięta na guziki, kołnierz sportowy, rękawy długie, koszulowe. *(Ira)*

CHOROBA CYWILIZACJI ?

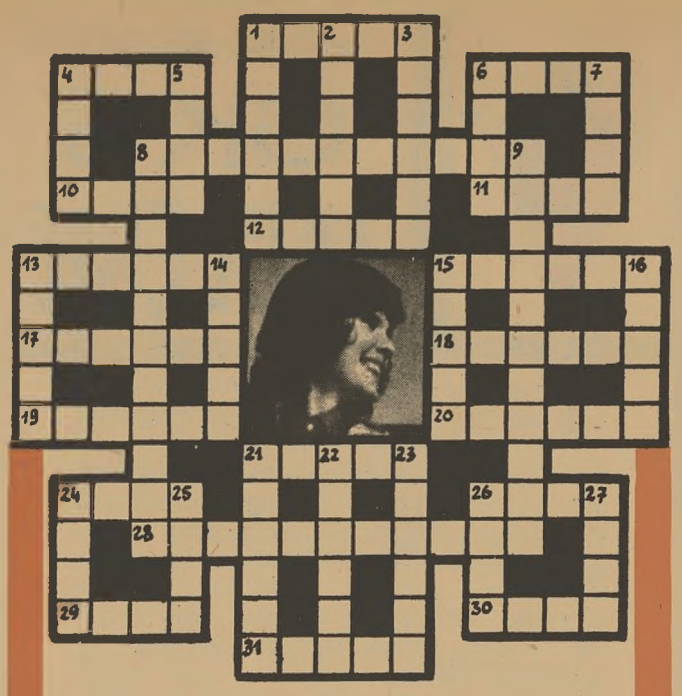
Białaczki są chorobami polegającymi na nadmiernym i nieodwracalnym wzroście nietypowych krwinek jednego z układów krwiotwórczych. Popularnie białaczki nazywa się rakiem krwi, która to nazwa określa trafnie nowotworowy rozrost komórek krwi.

Przewlekła białaczka szpikowa najczęściej występuje u osób w wieku dojrzałym. Początek choroby jest niecharakterystyczny, trudny do uchwycenia. Pacjent odczuwa pewne osłabienie, nie może wykonywać prac, które przed chorobą nie wymagały od niego wysiłku. Występują też często stany podgorączkowe pozornie bez żadnej przyczyny. Przy niewielkim wysiłku występuje zadyszka i bóle w okolicy serca. Przy dotyku bolą kości. Tego rodzaju dolegliwości skłaniają lekarza do skontrolowania wyniku badania morfologii krwi. Wówczas okazuje się, że u pacjenta występuje wysoka leukocytoza, która jest najbardziej charakterystycznym objawem białaczki. U dzieci białaczka szpikowa występuje raczej w postaci ostrej. Wśród ogólnego wydawałoby się zdrowia dziecko nagle słabnie, wysoko gorączkuje. Na śluzówce nosa i jamy ustnej występują owrzodzenia. Na skórze twarzy i całego zresztą ciała ujawnia się skaza krwotoczna, której przyczyną bywają zaburzenia krzepliwości krwi. Dokładny wywiad wykazuje, że dziecko od dłuższego już czasu czuło się gorzej.

W pierwszym etapie choroby można pacjentowi przynieść istotną pomoc. Najczęściej stosuje się w tych przypadkach przetaczania krwi, naświetlania rentgenowskie i środki farmakologiczne, których przemysł produkuje coraz więcej i których działanie jest coraz bardziej skuteczne. Nie znaczy to jednak, że białaczki są już opanowane. Trwają badania nad przyczynami tej choroby. Najpopularniejsza w ostatnich czasach jest teoria głosząca, że przyczyną choroby jest zakażenie wirusowe. U zwierząt nawet zupełnie udowodniono wirusowe pochodzenie choroby. Jeśli badania dowiodą, że przyczyną białaczki u ludzi jest zakażenie wirusowe zaważy to niewątpliwie na sposobach i skuteczności leczenia.

Białaczki do niedawna były rzadkością. W ostatnich latach statystyka dowodzi, że pojawiają się coraz częściej i to w krajach o wysokim stopniu rozwoju ekonomicznego. Dziewiętnastowieczni badacze odnieśli pełny sukces w walce z chorobami epidemicznymi. Zadania naukowców dwudziestego wieku są niewątpliwie trudniejsze, ale zwiększyły się też nasze możliwości badawcze. może więc niedługo i w tej dziedzinie osiągniemy sukcesy.

MEDICUS



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — planeta w układzie słonecznym, 4 — rozpoczyna walkę bokserską, 6 — pewność siebie, hardość, 8 — zatwierdzenie umowy międzynarodowej, 10 — kopie w ziemi, 11 — rozpoczyna alfabet grecki, 12 — największa tętnica, 13 — wydaje go Rada Państwa, 15 — robotnik wykonujący pokrycie dachu, 17 — rodzaj przegubu w samochodzie, 18 — rzeczy konkretne, istniejące, 19 — kamień szlachetny, 20 — siedlisko, miejsce zamieszkałe, mieszkanie, 21 — taniec lub grzyb, 24 — podróż morska, 26 — strunowy instrument muzyczny, 28 — rozsiewanie nasion przez wiatr, 29 — Egipcjanin, 30 — polega na przebyciu określonej trasy w oznaczonym czasie, 31 — nadaje lub odbiera fale elektromagnetyczne.

PIONOWO: 1 — do składania, 2 — peleng, 3 — jedna z dyscyplin szermierki, 4 — mieszkaniec jednego z państw w Europie, 5 — stary, zniszczony mebel, 6 — pływający znak, 7 — w operze, 8 — kopia oryginału, 9 — miasto i port w Egipcie, 13 — dawna złota moneta, 14 — stałe napięcie tkaniki, zwłaszcza mięśni i naczyń, 15 — na stole, 16 — mara, urojenie, 21 — dostojnik w państwie krzyżackim, 22 — strona świata, 23 — warsztat tkacki, 24 — stolica Łotewskiej SRR, 25 — chce zawsze imponować, 26 — objętość 1 kg wody o temp. plus 4 st. C, 27 — Miasto w zach. Rumunii.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 22 kwietnia 1971 r. z dopiskiem „Krzyżówka".

Rozwiązanie krzyżówki z nr 14.

POZIOMO: uskok, bryg, elew, Mendelssohn, wrak, oaza, Kutno, Teliga, szalas, neuryt, elipsa, Lewant, arnika, godło, laka, Piła, agrotechnik, atut, Okza, anoda.

PIONOWO: upadek, kotlet, Krosno, brew, Grek, echo, wena, macierzanka, naramiennik, tunel, astat, sieja, szata, grobla, drewno, ochota, Lima, agat, piwo, Ajka.

HOROSKOP PRAWDĘ CI POWIE

BARAN — (ur. 21. 3. — 20. 4.) W okresie świąt otrzymasz propozycję, której zbyt szybko nie akceptuj. Będzie wymagała obiektywnej oceny „na zimno" z wykluczeniem wpływu osób trzecich. Dbaj o dobre kontakty w pracy. Bardzo wskazana szczera rozmowa z szefem. Wyjaśnią się pewne niedopowiedzenia i otworzą szerokie perspektywy.

BYK — (ur. 21. 4. — 21. 5.) Nie pielęgnuj w sercu zbyt długo pewnych wspomnień. Tak już bywa, że gdy rozwiewa się miraż romantycznej wizji — uwidacznia się jaskrawo proza zwyczajnego dnia. Gdy pozbędziesz się złudzeń — życie stanie się piękne. Zdasz celująco egzamin dojrzałości i wkroczysz w dobry okres.

BLIŹNIĘTA — (ur. 22. 5. — 21. 6.) Dla znaku BLIŹNIĄT zróżnicowane prognozy. Bardzo dobre w odniesieniu do rodzaju męskiego z szansą na osiągnięcie szczytu na drabinie szacunku i autorytetu na niwie zawodowej. Mniej kolorowe dla płci pięknej. Jakiś kryzys zaufania i poczucia niesprawiedliwości. Nie przejmuj się Ewo.. Arabowie twierdzą, że kobieta jest wielbłądem, który ułatwia mężczyźnie przejście przez pustynię życia. Do tej teorii pasuje każdy statystyczny Ukochany.

RAK — (ur. 22. 6. — 22. 7.) Harmonijna i spokojna atmosfera w domu. Przy małej zmianie metod pracy osiągniesz korzystne efekty. Nie ominą Cię pewne wydatki. Wygospodaruj wcześniej jakieś rezerwy, a obejdzie się bez zakłóceń. Zapowiada się miła wizyta i mała podróż.

LEW — (ur. 23. 7 — 22. 8.) Dobry tydzień dla zakochanych. Dowody okazanej sympatii znajdą serdeczny oddźwięk u miłej sercu osoby. Gdy padną wiążące decyzje dla serc wolnych — perspektywa ślubnego kobierca. Dla pozostałych — tydzień wielkich możliwości. Warto się pokusić o wyciągnięcie ręki po przysłowiowy „kwiat paproci".

PANNA — (ur. 23. 8. — 22. 9.) W inicjatywie zawodowej czas na „rozwinięcie skrzydeł". Dopisze Ci forma, samopoczucie i lotność myśli. Gdy nawet nie jesteś zwolennikiem długich dyskusji — tym razem nie uchylaj się. Podniesiesz nie tylko swój pułap intelektualny, ale zapoczątkujesz dobre jutro. W drodze — premia lub nagroda.

WAGA — (ur. 23. 9. — 22. 10.) W kręgu spraw prywatnych — wiele miłego „rozgardiaszu". Metoda operowania spokojem i serdecznością zda egzamin i zapobiegnie niepotrzebnym spięciom. Na terenie zakładu pracy wzrost autorytetu i prestiżowa satysfakcja. Wystrzegaj się wiosennego przeziębienia.

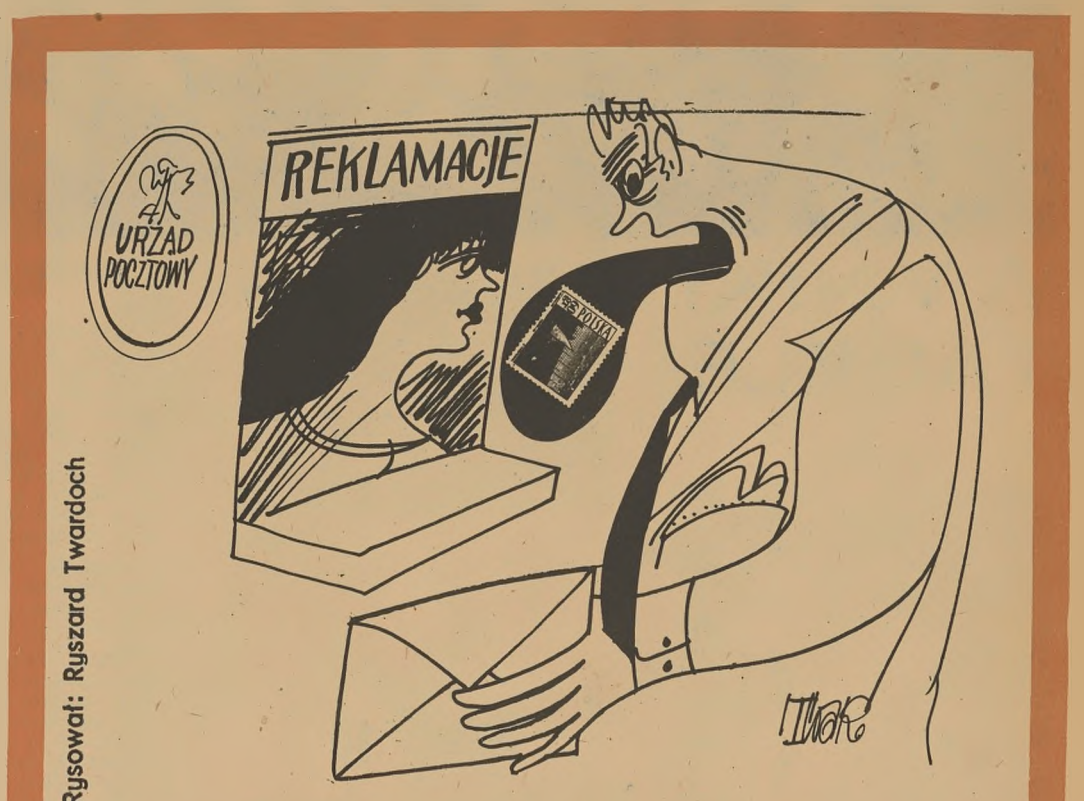
SKORPION — (ur. 23. 10. — 22. 11.) Przy realizacji planów staraj się zachować samowystarczalność, i unikać zaciągania długów wdzięczności. Jest rzeczą wiadomą, że najgorsza jest rola dłużnika, który nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. A właśnie w Twojej sytuacji może się ta racja spełnić. Dasz sobie doskonale radę sa Poświęć więcej czasu bliskim.

STRZELEC — (ur. 23. 11. — 21. 12.) W sprawach zawodowych zachowaj równowagę i stanowczość. W życiu prywatnym zwróć większą uwagę na osobę bliską sercu. Czuje się osamotnioną. Małym nakładem dobrej woli potrafisz zmienić wszystko na lepsze. Wyniesiesz sam z tego sporą dozę zadowolenia i radości. Wystrzegaj się egoizmu.

KOZIOROŻEC — (ur. 22. 12. — 20. 1.) Dobre dni zarówno w domu jak i w pracy. Doceniony zostanie Twój wysiłek i pomysłowość. Na jednym odcinku zrezygnuj z operowania z góry wyrobionym zdaniem, które w bezpośredniej konfrontacji z rzeczywistością może się okazać zawodne. Stosuj taktykę „złotego środka".

WODNIK — (ur. 21. 1. — 20. 2.) Pewne wydarzenia najbliższych dni będą miały wpływ na Twoje osobiste sprawy. Najrozsądniej będzie wycofać się z kręgu zaangażowanych „rozrabiaczy". Nie przykładaj wagi do fałszywych ocen w odniesieniu do kogoś, komu ufasz. Tym razem właśnie bierną postawą zlikwidujesz w zalążku intrygę.

RYBY — (ur. 21. 2. — 20. 3.) Dużo uniesień natury sercowej usposobi Cię pozytywnie do świata i ludzi. Dobry nastrój oraz harmonia w domu i w pracy pomogą Ci przeprowadzić korzystny eksperyment natury finansowej. Pewne problemy kontrowersyjne znajdą zadowalające dla Ciebie rozwiązanie. Dobra passa!



MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

W SOSNOWCU, UL. PARTYZANTÓW NR 10a

przyjmie do pracy:

- **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA ODDZIAŁU CIEPLNEGO,** wymagane wyższe wykształcenie w zakresie ciepłownictwa oraz praktyka;
- **KIEROWNIKA EKONOMICZNEGO,** wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz praktyka;
- **INSPEKTORÓW TECHNICZNYCH ENERGETYKÓW** wykształcenie średnie oraz praktyka,
- **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** wykształcenie średnie budowlane oraz praktyka

MZBM zatrudni również: **ZDUNÓW, MURARZY, DEKARZY, STOLARZY, MONTERÓW** o specjalności wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w gospodarce komunalnej. Zgłoszenia pisemne lub osobiste należy składać w Dziale Kadr MZBM Sosnowiec, ul. Partyzantów 10a pokój nr 14. 63kr

FABRYKA SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH MAŁEJ MOCY „SILMA"

w ZAGÓRZU, ul. Armii Czerwonej 124

zatrudni natychmiast:

ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, ST. KSIĘGOWEGO

ze znajomością księgowości inwestycyjnej.

Warunki płacy i pracy do omówienia z głównym księgowym tutejszego przedsiębiorstwa. 68kr

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA" tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Sosnowiec, Aleja Zwycięstwa 8a. Telefony: naczelny redaktor — 66-31-32, sekretarz redakcji — 66-32-12, publicyści — 66-11-17. Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Katowice, ul. Młyńska 1. Drukarnia: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Katowice, ul. Liebknechta 22.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują (i informacji udzielają) listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały RUCH „Ruch" do 10 każdego miesiąca na miesiąc następny.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Nakład: 30.100 egz. C-15

SOSNOWIECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w SOSNOWCU, ul. Sienkiewicza 25, tel. 66-48-41 do 49

zatrudni

- **INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami budowlanymi na stanowisku gł. inżyniera z-cy kierownika**
- **INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami budowlanymi na stanowiskach gł. inżyniera z-cy kierownika samodzielnej budowy,**
- **INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiskach głównych inżynierów w pionie przygotowania produkcji,**
- **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska techników i starszych techników budów,**
- **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska mistrzów budowlanych (warunek: uzyskanie uprawnień budowlanych w terminie odwrotnym),**
- **MISTRZÓW BUDOWLANYCH o specjalności: murarz, cieśla, zbrojarz — wymagane, poza dyplomem, stwierdzenie kwalifikacji majstra w budownictwie.**

Warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie — do omówienia na miejscu.

Dla kandydatów z wyższym wykształceniem — 10-letnią praktyką w danej specjalności i dobrą opinią, dyrektor przedsiębiorstwa może przyznać wynagrodzenie wyższe ponad taryfikator placowy.

Podania wraz z życiorysem, odpisem dyplomu i opinią z ostatniego miejsca pracy, prosimy kierować do Działu Kadr i Szkolenia SPBP w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 25.

Nadmienia się, że po roku nienagannej pracy, pracownik może otrzymać 1/3 władu do spółdzielni mieszkaniowej z funduszu zakładowego. Przedsiębiorstwo posiada własny dom wczasowy „Posejdon" w Świnoujściu, ośrodek campingowy w Rytrze, oraz kilka miejsc w domu wypoczynkowym „Wiecha" w Jaszowcu i w Łebie — wyłącznie dla pracowników przedsiębiorstwa. 64kr

„SPOŁEM"
WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ODDZIAŁ W SOSNOWCU

zgodnie z orzeczeniem Sądu Powiatowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że wyrokiem zaocznym Sądu Powiatowego w Sosnowcu Wydział II Karny z dnia 13. 11. 1970 r. sygnatura akt II Kp. 801/70 ob. Krystyna Krawczyk urodz. 20. 6. 1923 r. w Sosnowcu córka Antoniego i Janiny z d. Czesiak, oskarżona została o to, że dnia 21. 8. 1970 r. w Sosnowcu jako kierowniczka sklepu WSS nr 20 w Sosnowcu puściła w obieg zepsutą sałatkę jarzynową, dostarczoną 20. 8. 1970 r. do sprzedaży detalicznej, której okres przechowania wg normy wynosi 12 godzin tj. o czyn z art. 32 pkt 1 rozporządzenia Prezydium RP z dnia 22. 3. 1928 r.

Sąd orzekł, że oskarżona Krystyna Krawczyk jest winna popełnienia czynu opisanego w akcie oskarżenia i za to na mocy art. 32 pkt. 6 rozporządzenia P.R. z dnia 22. 3. 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku skazał ją na karę 1.500 zł grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny w terminie 30 dni pozbawienia wolności.

Na mocy art. 38 pkt. 7 kk i art. 49 kk Sąd Powiatowy w Sosnowcu zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości w Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Katowicach Oddział w Sosnowcu oraz w „Wiadomościach Zagłębia". 69kr

ZASADN. SZKOŁA GÓRNICZA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „ANDALUZJA" w BRZOZOWICACH-KAMIENIU OGŁASZA WPISY NA ROK SZKOLNY 1971/72

Szkoła kształci w następujących zawodach:

- **GÓRNIK TECHNICZNEJ EKSPLOATACJI ZŁÓŻ**
- **MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ GÓRNICTWA PODZIEMNEGO**
- **MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZERÓBCZYCH**
- **ELEKTROMONTER GÓRNICTWA PODZIEMNEGO**

Warunki przyjęcia:

1. Ukończenie 15 lat, a nie przekroczony 18 rok życia.
2. Ukończenie szkoły podstawowej.
3. Zaświadczenie lekarza wytypowanego przez Przychodnię obwodową dla górników o przydatności do zawodu górniczego. Skierowań na badania lekarskie udzielają dyrekcje poszczególnych szkół do których należy zgłaszać się osobiście.

Przy wpisie należy:

1. Złożyć podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekuna
2. Złożyć: a) życiorys, b) dokument urodzenia, c) ostatnie świadectwo szkolne.
3. Za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:

1. **Pomoc materialną w gotówce wynoszącą miesięcznie: 400 zł w klasie I, 500 zł w klasie II, 700 zł w klasie III.**
2. **Umundurowanie: w klasie II — granatowy mundurek szkolny, aksamitną czapkę uczniowską, 2 koszule dzienne, w klasie III — szarostalowy mundur górniczy, szarostalowy płaszcz górniczy, górniczą czapkę uczniowską, 2 koszule dzienne i półbuty skórzane.**
3. **Ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie.**
4. **50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie ferii letnich (miesiącu lipcu i sierpniu)**
5. **Premię do wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce dla wyróżniających się dobrymi postępami w nauce i nienagannym sprawowaniem uczniów klasy II w wieku ponad 16 lat i uczniów klasy III.**
6. **Korzystanie z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.**

PRZYWILEJE DLA NAJLEPSZYCH UCZNIÓW:

Najlepszym uczniom wszystkich klas przyznaje się na zakończenie roku szkolnego użyteczne nagrody rzeczowe. Uczniowie kończący klasę III z wynikiem bardzo dobrym mogą otrzymać jako nagrodę uroczysty mundur górniczy.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:

— do noszenia odznaki absolwenta zasadniczej szkoły górniczej
— do wstępu do 3-letniego Technikum Górniczego dla młodzieży niepracującej z tym, że absolwenci z ogólną oceną bardzo dobrą mają prawo wstępu do technikum bez egzaminu wstępnego;
— do uzyskania stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.

Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zalicza się czas nauki w szkole w wymiarze 1 roku do okresu pracy wymaganego dla uzyskania specjalnego wynagrodzenia z Karty Górnika. Ponadto tym absolwentom, którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę w kopalni zalicza się rok do uprawnień jubileuszowych. 66kr



PRZEDSTAWIAMY NASZE DRUŻYNY

GKS ZAGŁĘBIE

Od dzisiaj rozpoczynamy kolorową prezentację wszystkich zagłębiowskich drużyn piłkarskich. Niejako z urzędu i z tytułu szczególnych zasług, jak również pozycji, jaką GKS Zagłębie zajmuje w polskim piłkarstwie, pokazujemy na początek jedenastkę sosnowieckich ligowców, choć mamy pewność, że kibice znają ich aż nadto dobrze. Na zdjęciu stoją od lewej: **Szmidt, Pielok, Baryła, Czerniak, Leszczyński, Bazan,** klęczą od lewej: **Seweryn, Gałeczka, Myga, Kowalczyk i Jarosik.** Spośród etatowych członków pierwszej drużyny brakuje: Szyguły, Patoły, Strzałkowskiego, Zawadzkiego, Ducha, Fotfolca, Gzela, Całusa. Trenerem piłkarzy Zagłębia jest — jak wiadomo — węgierski szkoleniowiec p. **Ferenc Farsang.**

WYNIKI TABELE

III LIGA POŁUDNIE

Świętochłowice — Stal 1:0 (1:0), bramkę strzelił Jóźwiak, Raków — Wisłoka 1:0 (0:0), Wawel — Górnik Wesoła 1:1 (0:1), Wojkowice — AKS Niwka 0:1 (0:1), Broń — Jaworzno 3:2 (1:0), Unia Tarnów — Resovia 1:2 (1:1), Victoria — Błękitni 3:0 (1:0), Bolesław — Oświęcim 2:1 (1:1).

Tarnów	18	25	28:12
AKS Niwka	18	24	19:10
Świętochłowice	18	21	17:14
Wisłoka	18	20	27:19
Broń	18	20	19:18
Wojkowice	18	19	30:24
Victoria	18	19	22:18
Stal	18	18	22:18
Wesoła	18	18	20:24
Oświęcim	18	17	17:20
Raków	18	17	13:17
Błękitni	18	16	11:17
Resovia	18	15	15:19
Jaworzno	18	14	17:23
Wawel	18	14	13:23
Bolesław	18	11	12:28

LIGA OKRĘGOWA GRUPA I

Górnik Kazimierz — Górnik Sośnica 1:2 (0:1), Pogoń Nowy Bytom — KS Cieszyn 0:0, Kuźnia Ustroń — Wyzwolenie II Chorzów 0:1 (0:1), Orzeł Brzeziny Śl. — Polonia II Bytom 2:3 (0:1), Bobrek Karb — Wawel Wirek 1:0 (1:0), Slavia Ruda Śl. — Rozwój Katowice 2:0 (1:0), Siemianowiczanka — Górnik Siemianowice 0:0, Górnik Knurów i Jas/Mos Jastrzębie pauzowały.

Slavia Ruda Sl.	17	23	27:14
Polonia II	17	23	30:18
Wawel Wirek	17	21	17:12
Pogoń N. B.	17	20	24:15
Knurów	16	19	19:18
Górnik Siem.	17	18	20:17
Bobrek	17	18	19:18
Sośnica	17	18	19:20
Jas-Mos	16	17	26:18
Rozwój	17	17	16:17
Siemianowiczanka	17	17	14:18
Kazimierz	17	16	22:18
Wyzwolenie II	17	13	21:24
KS Cieszyn	17	13	12:25
Orzeł	17	9	21:35
Kuźnia Ustroń	17	8	13:39

GRUPA II

Śląsk Świętochłowice — BBTS Włókniarz Bielsko 1:1 (1:0), Górnik Lędziny — Warta Zawiercie 1:0 (0:0), Victoria Częstochowa — Górnik Piaski 1:1 (0:0), Górnik Pszów — CKS Czeladź 2:3 (2:0), Zgoda Bielszowice — Walka Makoszowy 0:0, Płomień Milowice — 27 Orzegów 1:0 (0:0), Piast II Gliwice — Górnik Sosnowiec 1:1 (1:0), Zagłębianka DG i Gwarek T. Góry pauzowały.

Górnik Sosnowiec	17	27	34:11
Zgoda	17	26	23:11
Walka	17	25	26:12
CKS Czeladź	17	21	33:21
Zagłębianka	16	20	35:19
Lędziny	17	19	22:18
Pszów	17	19	18:19
Płomień	17	18	27:15
Piaski	16	16	19:21
27 Orzegów	17	16	17:19
BBTS (Włókniarz)	17	14	22:28
Gwarek	16	11	10:27
Śląsk	17	10	15:30
Piast II	16	9	26:37
Warta	17	9	15:29
Victoria	17	8	12:37

W dniu 18 kwietnia br. rozpoczyna rozgrywki zagłębiowska klasa A. Oto zestawienie par: Husar — Polonia, CKS II — Górnik II Sosnowiec, Zagłębianka II — Unia Strzemieszyce, Górnik Klimontów — Górnik 09 Mysłowice, RKS Grodziec — Płomień II, AKS II Niwka — Górnik Zagórze.

Natomiast w zawierciańskiej klasie A spotkają się: GKS Dąbrowa — Jedność Michałkowice, Budowlani Ogrodzieniec — Zagłębie Dąbrowa Górnicza, Łazowianka — Azoty Chorzów, Źródło Kromołów — Górnik II Wojkowice, LKS Orzeł Bobrowniki — Stal Poręba, Warta II Zawiercie — Włókniarz Zawiercie, MZKS Myszków — Lechia 06 Mysłowice.

Zagłębie — Górnik Zabrze. Te dwie jedenastki wywalczyły przepustkę do finału Pucharu Polski i 16 czerwca na Stadionie Śląskim stoczą rozstrzygający bój o cenne trofeum, jak również o prawo reprezentowania naszego kraju w Pucharze Europy Zdobywców Pucharów. Fakt, że właśnie piłkarze Sosnowca i Zabrza zakwalifikowali się do ostatecznej rozgrywki pucharowych zmagań, nie stanowi dla nikogo żadnej niespodzianki. Kiedy Zagłębie wysadziło za burtę

ZAGŁĘBIE — GÓRNIK W FINALE PUCHARU POLSKI

Pełnia sił i wysoka forma potrzebna na Ruch

PP mistrza Polski i aktualnego lidera tabeli ligowej — Legię, fachowcy byli zgodni co do tego, że do finału powinni trafić górnicy Sosnowca i Zabrza. I tak się też stało. Nikt jednak nie przewidział, że zarówno Górnik, jak i Zagłębie będą mieli tak olbrzymie trudności ze sforsowaniem półfinałowej przeszkody. Zabrzanie ani u siebie, ani w Chorzowie nie potrafili wykazać swojej wyższości nad Ruchem. Dwukrotnie musieli zadowolić się remisem 1:1. Dopiero w dogrywce rzutów karnych team Oślizły i Lubańskiego wykazał większą odporność nerwową i przechylił szalę na swoją korzyść. Awans wisiał jednak do ostatniej chwili na przysłowiowym włosku.

Równie mocno musieli się denerwować w świąteczny poniedziałek sympatycy Zagłębia. Przyszli na Stadion Ludowy w radosnym nastroju. Ich pupile mieli przecież w zapasie dwa punkty i dwie bramki wywalczone w zwycięskim meczu w Katowicach. Oczekiwano więc łatwej przeprawy, a nawet ostrego strzelania ze strony piłkarzy Sosnowca, tym bardziej, iż wyszli oni na murawę już z wyleczonym Strzałkowskim i Gzelem, podczas gdy gościom przyszło grać bez swojego najlepszego obrońcy Zuzoka. Tymczasem wydarzenia potoczyły się zupełnie nie po myśli widowni i zespołu Zagłębia. Od pierwszego gwizdka arbitra katowiczanie nieoczekiwanie przejęli inicjatywę w swoje ręce i po upływie niespełna pół godziny prowadzili 2:0 dzięki celnym strzałom Nowaka i Rotera. W ten sposób wyrównał się idealnie stan posiadania obu drużyn. Walka o finał zaczęła się od nowa. Była ona bardzo zacięta, a Zagłębie ani rusz nie potrafiło narzucić korzystnego dla siebie systemu gry i zmusić do kapitulacji bramkarza gości Sputa. Bazan nie wykorzystał nawet takiej okazji, jak rzut karny, strzelając w słupek. Dopiero druga jedenastka, przyznana przez sędziego, zamieniona została na upragnioną bramkę, której autorem był Jarosik.

Od tego momentu sosnowiczanie mieli już w kieszeni przepustkę do finału PP. Do końca jednak nie sprawiali korzystnego wrażenia. Grali chaotycznie, niedokładnie, bez przyspieszenia, krótko mówiąc — słabo. Miejmy nadzieję, że była to chwilowa niedyspozycja, spowodowana być może świątecznym odprężeniem. W każdym razie na najbliższy mecz ligowy z Ruchem na Stadionie Ludowym potrzebna będzie znacznie lepsza forma, bo chorzowianie znają piłkarskie rzemiosło lepiej, niż zawodnicy Katowic. Żeby ich pokonać, trzeba zagrać przede wszystkim daleko szybciej, i bardziej bojowo niż przeciw Katowicom, których zespół obnażył wiele słabości niektórych naszych zawodników. Sądzimy, że trener Farsang wyciągnie z tego odpowiednie wnioski i znajdzie odpowiednie środki zaradcze.

TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN HOKEJOWYCH

Przedwczoraj odbyło się uroczyste otwarcie turnieju dzikich drużyn hokejowych. Na tafli Stadionu Zimowego stanęło aż 26 zespołów. Najwięcej spośród nich, bo 24, pochodzą z Sosnowca, pozostałe dwa są z Mysłowic i Dąbrowy Górniczej. Dzikie drużyny noszą różne nazwy i reprezentują różne środowiska, przeważnie wywodzą się z osiedli oraz stanowią reprezentacje poszczególnych szkół.

Zmagania turniejowe odbywać się będą systemem pucharowym. Spotkania półfinałowe i finałowe wyznaczone zostały na 1 i 2 maja.

Turniej hokejowy dzikich drużyn zorganizowany został na wzór turnieju, w którym tradycyjnie już uczestniczą niezrzeszone, młodzieżowe zespoły piłkarskie, zaś cel jego jest bardzo chwalebny. Inicjatorom imprezy, czyli Zarządowi Miejskiemu ZMS oraz Miejskiemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki, chodzi o stworzenie warunków, w których niestowarzyszeni hokeiści mogliby pokazać swoje kwalifikacje i wybić się na szersze wody, gdyż nie ulega wątpliwości, że najbardziej utalentowane jednostki trafią do sekcji hokejowej i otoczone zostaną specjalną opieką.

CO MIESIĄC CIEKAWA IMPREZA

Do tej pory różnie bywało u nas z częstotliwością imprez sportowych. Raz nagromadziło się ich równocześnie tyle, że nie wiadomo było, na którą się wybrać. W innych tygodniach, a nawet miesiącach panowała pod tym względem prawdziwa posucha. Obiekty sportowe świeciły pustką, kibice narzekali na brak zajęcia. Od tego roku jednak będzie inaczej. W Sosnowcu na przykład tak ułożono kalendarz imprez, że co miesiąc dzieje się coś bardziej ciekawego. Kwiecień, oprócz rozgrywek piłkarskich, stoi pod znakiem hokeja, o czym piszemy obok. Maj przyniesie biegi narodowe oraz mistrzostwa pływackie szkół podstawowych i mistrzostwa strzeleckie szkół średnich, w czerwcu z kolei emocjonować się będziemy masowymi spartakiadami, młodzież szkolna stanie gremialnie na arenach lekkoatletycznych, natomiast uczestnicy spartakiad zakładowych rywalizować będą głównie w takich dyscyplinach jak gry zespołowe, lekkoatletyka i pływanie.

SPORT BĘDZIE BOGATO REPREZENTOWANY

Przyjemnie nam donieść, że w programie obchodów tegorocznych Dni Zagłębia Dąbrowskiego znajdzie się wiele miejsca na sport. W jednym z najbliższych numerów podamy szczegółowy wykaz imprez sportowych organizowanych z okazji Dni. Dzisiaj jednak pragniemy już zdradzić, że przeprowadzonych zostanie szereg atrakcyjnych zawodów lekkoatletycznych, kolarskich, piłkarskich, pływackich.

AMBROŻY I RÓŻYCKI Z ODSIECZĄ DLA ZAGŁĘBIA

Od początku wiosennych rozgrywek ligowych oglądamy w barwach Zagłębia pozyskanego z Górnika Klimontów Jana Czerniaka. Być może niebawem ujrzymy w sosnowieckiej jedenastce dalsze nowe twarze, PZPN zatwierdził bowiem już dla Zagłębia Wiesława Ambrożego ze Staru Starachowice i Andrzeja Różyckiego z Górnika Sosnowiec. Obaj zawodnicy już od pewnego czasu trenują pod okiem trenera Farsanga i dobrze się zapowiadają. Powinni stanowić wzmocnienie napadu Zagłębia.

TYLKO JAROSIK WŚRÓD KADROWICZÓW

Trener naszej piłkarskiej kadry narodowej Kazimierz Górski, który wyjątkowo intensywnie podróżuje ostatnio po kraju i bacznie śledzi występy prawie wszystkich drużyn ligowych (m. in. bawił dwa razy w Sosnowcu), ustalił już listę zawodników przewidzianych do reprezentacji Polski na tegoroczne, ważne spotkania międzypaństwowe. Największym zaufaniem trenera-selekcjonera cieszą się piłkarze Legii i Górnika. Są oni najliczniej reprezentowani w kadrze narodowej. Spośród zawodników Zagłębia wyróżnienia doczekał się tylko Andrzej Jarosik. Naszym zdaniem, do kadry polecałby się także Jan Leszczyński, demonstrujący dobrą i równą formę. Innych kandydatów, niestety, nie widać...

KRÓTKO O WSZYSTKIM

Jeśli idzie o kadrę narodową juniorów, przygotowującą się do finałów turnieju UEFA, to znalazł się w niej także tylko jeden przedstawiciel Zagłębia — obrońca Rudy. Serdecznie to mało, jak na ilość klubów działających na naszym terenie.

O PUCHAR POLSKI

W drugim rzucie Pucharu Polski na naszym terenie padły następujące wyniki: BKS Będzin — Górnik Kazimierz 0:1, CKS Czeladź — Górnik Wojkowice 0:3, Polonia Sosnowiec — Zagłębie II Sosnowiec 1:2, Górnik Zagórze — Górnik Sosnowiec 2:1, Górnik Klimontów — AKS Niwka 1:3, 09 Mysłowice — Górnik Piaski 3:2, Kotlarz Sosnowiec — Zagłębianka II 0:1.

KRĄŻEK JESZCZE W GRZE

Rozgrywki o mistrzostwo II ligi hokejowej są już poza nami. Ochło nęliśmy już po awansie Zagłębia do ekstraklasy. Ale to jeszcze nie koniec emocji na lodzie. W dniach 20, 23 i 27 bm. w sosnowieckim Pałacu Zimowym odbędzie się turniej zakończenia sezonu z udziałem zespołów GKS-u Katowice, Baildonu Katowice, Górnika Murcki oraz nowo kreowanego I-ligowca — Zagłębia. Ciekawi jesteśmy, jak na tle renomowanych przeciwników spiszą się sosnowiczanie. Będzie to w pewnej mierze ważny sprawdzian ich umiejętności i w ogóle możliwości przed zmaganiami już w ekstraklasie.

DYREKCJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „RADZIONKÓW"
W RADZIONKOWIE, powiat Tarnowskie Góry

ZOSTAŃ GÓRNIKIEM

OGŁASZA WPISY DO KLASY PIERWSZEJ
Zasadniczej Szkoły Górniczej na rok szkolny 1971/72

ZSG

WARUNKI PRZYJĘCIA:
1. ukończenie szkoły podstawowej,
2. wiek od 15 do 17 lat,
3. dobry stan zdrowia,
4. zawarcie umowy o naukę z kopalnią.

Szkoła kształci w specjalnościach:
1. technik eksploatacji złóż,
2. mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
3. elektromonter

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
1. pełne umundurowanie w klasie II i III,
2. pomoc materialną od 400 — 700 zł miesięcznie,
3. uczniowie wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce otrzymują 15 — 25 proc. premii,
4. dla zamiejscowych istnieje w szkole nowocześnie wyposażony internat.

Absolwenci ZSG mają zapewnioną pracę w kopalni za wynagrodzeniem miesięcznym 94 zł plus premia na dniówkę a po półtorarocznym stażu pracy 106 zł plus premia na dniówkę.

Chętni mogą się kształcić w 3-letnim Technikum Górniczym lub w Technikum Wieczorowym. Przy kopalni istnieje Spółdzielnia Mieszkaniowa do której absolwenci mogą się zapisać i zapewnić sobie w przyszłości komfortowe mieszkanie.

W celu zapewnienia sobie miejsca w szkole należy bezzwłocznie zawrzeć umowę o naukę z kopalnią.

Sekretariat ZSG Kop. „Radzionków" oraz Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. 61kr